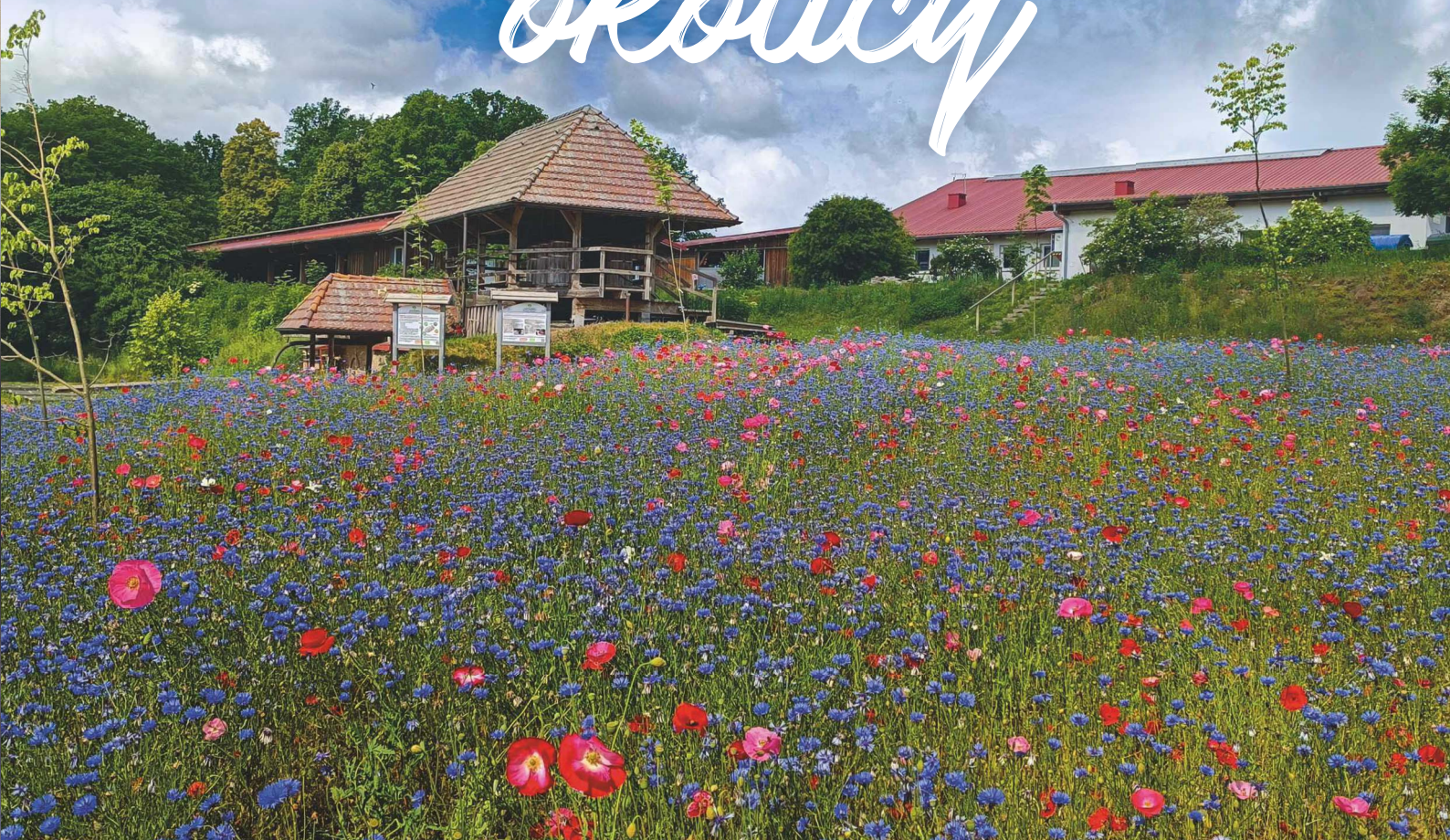


Wieść okolicy



JUCHOWO
Projekt Wiejski



Projekt Wiejski Juchowo-KądzIELna-Radacz

Juchowo 2022

*Jestem życiem,
które pragnie żyć,
pośród życia,
które pragnie żyć.*

Albert Schweitzer

Wiary, która może przenosić góry,
Nadziei, która nigdy nie zgaśnie,
Miłości, która jest światłem życia.

Niech narodziny Chrystusa
zwiastują dobrą nowinę!
Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia!

życzy Społeczność
Projektu Wiejskiego Juchowo

- 1 Wprowadzenie
- 2 Gospodarstwo jest żywym organizmem...
- 4 Długowieczne krowy z Juchowa
- 6 Krowa, narzędzie, silnik, jednostka czująca?
- 9 Wkład rolnictwa biodynamicznego w harmonizację klimatu
- 14 Każdy rok to nowe wyzwania
- 16 Łąki kwietne
- 18 Wspomnienia gości z Ukrainy z pobytu w Juchowie
- 21 Wspominając wolontariat
- 24 Wspólna praca to sukces
- 26 Międzynarodowe inicjatywy szkoleniowe Demeter-Polska
- 28 Fundacja im. Stanisława Karłowskiego
aktywnym uczestnikiem projektów międzynarodowych
- 30 Studenci Architektury z Raciborza
na warsztatach ArchitEKO w Juchowie
- 32 Juchowska Piwnica – ekologiczne sery z Juchowa
- 34 „Rewolucja energetyczna” w Juchowie
- 36 Prośba o przekazanie darowizn
- 37 Podziękowania dla Urszuli Sroki
- 38 Wydarzenia 2022

Wprowadzenie

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele Projektu Wiejskiego w Juchowie,

Przekazujemy w Wasze ręce tegoroczne „Wieści Okolicy”.

W ubiegłym roku świętowaliśmy 20-lecie Projektu Wiejskiego w Juchowie, a biorąc pod uwagę czas powstania wizji Projektu – 21-lecie. Był to trudny i niezwykle ciekawy okres tworzenia podwalin życia człowieka w zgodzie z otaczającą go naturą, z poszanowaniem ziemi, roślin i zwierząt.

Zrujnowane budynki otrzymały nowy wygląd, zmęczona dłuгоletnią intensywną gospodarką ziemia – szansę na odbudowę, zwierzęta – godne warunki do życia, a krajobraz wzbogacony o stawy i nasadzenia śródpolne zyskał drugie życie.

W tle rozwija się silna społeczność, a Projekt jako organizacja w 22 roku swojego istnienia wchodzi w dorosłość.

Na łamach niniejszej broszury dzielimy się z Państwem doświadczeniami, opowiadamy o życiu w gospodarstwie, które od kilku lat toczy się w obliczu bardzo trudnych zjawisk i wydarzeń na świecie. Powracająca, ekstremalna susza prowadzi do globalnych problemów środowiskowych, pandemia paraliżuje gospodarkę, a wojna rosyjsko-ukraińska tworzy dramat ludzki w sąsiednich krajach.

Kadry dotyczące tych problemów widziane z „naszego podwórka” są myślą przewodnią tego wydania.

Życzymy miłej lektury

Renata Żelazna, Rafał Borkowski

Gospodarstwo

jest żywym organizmem, wszystkie jego elementy współpracują ze sobą i wzajemnie na siebie wpływają. Ludzie, zwierzęta, rośliny, gleba, krajobraz, woda...

Rafał Borkowski, Krzysztof Ostrowicki

Rolnictwo biodynamiczne – traktujące gospodarstwo jako żywy organizm, dąży do tego, by był on możliwie samowystarczalny. Tym zdaniem rozpoczyna się wiele wykładów, publikacji, kursów opisujących podstawowe założenia rolnictwa biodynamicznego.

Często pojawia się pytanie o to, co w gospodarstwie jest najważniejsze? Zwierzęta? Gleba? Może zrównoważone współistnienie wszystkich elementów? Dla każdego rolnika może być to co innego, najważniejsze jednak, aby skupiając uwagę na jednym, nie tracić z pola widzenia pozostałych. Uważna obserwacja natury, dbałość o każdy element z osobna i wszystkie razem – to chyba najogólniejsza recepta. W żywym organizmie nie można zaniedbać żadnego z członków lub organów.

Podobnie w rolnictwie biodynamicznym staramy się dbać o każdy element gospodarstwa.

Gleba jest dla gospodarstw czynnikiem warunkującym produkcję – jej powierzchnia, jakość i położenie. Dziś coraz częściej gospodarstwa konwencjonalne traktują ją tylko jako miejsce do produkcji. Miejsce, gdzie wysiewa się rośliny, intensywnie nawozi i „chroni”. Niestety chroni głównie przed żywymi organizmami: grzybami,





bakteriami, owadami oraz chwastami. Zapomina się o tym, że gleba stanowi żywy element organizmu jakim jest gospodarstwo. Zapomina się o jej roli w ochronie bioróżnorodności, zatrzymywaniu wody, gromadzeniu próchnicy i przeciwdziałaniu erozji.

Tak samo jak gleba kształtuje organizm gospodarstwa, tak i praca z nią powinna być indywidulanie do niej dostosowana. Rolnik obserwujący przyrodę decyduje, gdzie należy zasadzić więcej drzew albo wybudować zbiornik wodny. Rozwój rolnictwa udostępnia gospodarzom coraz nowocześniejsze maszyny. Uprawa bezorkowa, która nie niszczy struktury gleby (nie odwraca jej) pozwala naturalnie budować kolejne warstwy próchnicy. Uprawa minimalna powinna stawać się codziennością na naszych polach. Siew poplonów i międzyplonów, zasada zawsze zielonych pól pozwalają stopniowo dobudowywać właściwości fizyczne i chemiczne gleby. Mają również pozytywny wymiar ekonomiczny. Ale dopiero połączenie produkcji zwierzęcej z roślinną daje największy efekt. Zwierzęta oprócz mleka i mięsa dają nam bezcenny nawóz, który wprowadzony na pola pozwala uniezależnić się od dostaw nawozów sztucznych dostarczanych z zewnątrz.

Kompost jako doskonała forma nawozu, połączenie materiału odzwierzęcego i biomasy – pozwala na budowę

żyźności gleby z maksymalnym poziomem wykorzystania materii organicznej powstałej w gospodarstwie.

Woda w żyznej glebie, podzielonej nasadzeniami (drzewa, krzewy) i rowami zatrzymuje się na dłużej, tworząc sprzyjający mikroklimat do rozwoju fauny i flory.

Mimo upływu lat można obserwować rolników/rolniczki powoli spacerujących po swoich polach, czasem pomiędzy zwierzętami na pastwisku. Obserwatorowi z zewnątrz wydaje się, że to zwykła kontrola w myśl staropolskiego przysłowia „pańskie oko konia tuczy”. Spacer taki ma jednak głębszy wręcz duchowy wymiar, gospodarz często nawet nieświadomie oddaje się medytacji. Pograżając się w myśleniu i postrzeganiu zmysłowym jednoczy się z otaczającą go przyrodą. W takich momentach dochodzi do połączenia zmysłów i myśli, dzięki czemu człowiek uzyskuje pełny obraz gospodarstwa i potrafi kreować jego indywidualny charakter. Wszystkie elementy gospodarstwa są ze sobą połączone i wspólnie od siebie zależne, ale to człowiek jest w stanie kształtować je w jeden niepowtarzalny w swej indywidualności organizm.



Długowieczne krowy z Juchowa

Monika Liberacka

Stado krów mlecznych w Juchowie jest coraz bardziej długowieczne. Konsekwentna praca hodowlana ukierunkowana na długowieczność i dostosowanie zwierząt do naszych warunków gospodarstwa biodynamicznego, przynosi wymierne efekty. Krowy są użytkowane w naszym stadzie coraz dłużej i osiągają coraz większą wydajność życiową.

W ostatnich latach obserwujemy regularny wzrost tych obydwu parametrów. Średnia długość użytkowania krowy wynosi obecnie 6,9 laktacji przy średniej wydajności życiowej 42 340 kg mleka o średniej

zawartości tłuszczu 4,24% i białka 3,25%, co oznacza że krowy w Juchowie żyją ponad dwukrotnie dłużej niż statystyczna krowa w Polsce (średnia dla kraju 3,0 laktacji).

W czerwcu świętowaliśmy 18 urodziny naszej najstarszej krowy! Fryga 8 osiągnęła wydajność życiową 86 720 kg mleka przy średniej zawartości tłuszczu 4,17% i białka 3,45%. Z ogromną niecierpliwością wyczekujemy teraz kolejnego potomka i kolejnej laktacji Frygi.

Latem przebadaliśmy potencjał genetyczny naszego stada pod względem produkcji mleka A2. Mleko A2 uważane jest za najstarszy, najbardziej pierwotny wariant mleka i występowało kiedyś u bydła częściej niż obecnie. W wyniku mutacji powstawały kolejne warianty i wskutek prac hodowlanych, obecnie w ogólnej populacji bydła, mleko w wersji A1 stało się bardziej rozpowszechnione. Mleko A2 ma





inny skład aminokwasowy niż mleko A1, w związku z czym proces trawienia przebiega nieco inaczej i podczas tego procesu nie powstaje szkodliwy dla nas peptyd. Wyniki badań przeprowadzonych w naszym stadzie przerosły nasze oczekiwania! Aż 49% krów w stadzie ma pożądaną genotyp A2A2, 42% A1A2 i tylko 9% A1A1. I co ciekawe – zestawienie tych wyników z długością okresu użytkowania poszczególnych krów w stadzie pokazało, że aż 54% krów z „pierwszej 100 najstarszych krów” ma gen A2A2, 36% ma gen A1A2 i tylko 10% gen A1A1. Czyżby w naszym stadzie, przy naszych warunkach środowiskowych, krowy produkujące mleko A2 były bardziej długowieczne? Dziś jest jeszcze za wcześnie, aby odpowiedzieć sobie jednoznacznie na

to pytanie, ale zagadnienie to wydaje się interesujące i wymaga dodatkowych analiz.

Na wzrost długowieczności naszych krów ma wpływ wiele czynników, począwszy od odpowiedniej opieki nad nimi, przez optymalne żywienie, aż po całą pracę hodowlaną i genetykę. Krowy otoczone odpowiednią opieką odwdzięczają się nam dobrą produkcją i świetnej jakości mlekiem. Udomawiając zwierzęta, jednocześnie przejęliśmy na siebie odpowiedzialność za nie. Zapewnienie im jak najlepszych warunków do dobrego życia jest naszym obowiązkiem i powinniśmy robić wszystko, aby nasze współlistnienie było przepełnione wdzięcznością, szacunkiem i miłością.

Krowa, narzędzie, silnik, jednostka czująca?

Olga Koźma

W codziennym pędzie często zapominamy, że zwierzęta, którym przyszło nam się opiekować są wymagającymi uwagi istotami. Traktujemy je jak silniki napędowe gospodarstwa, oczywiście z troską, karmimy, poimy, dbamy o higienę. Ale czy to wystarcza? Czy nie powinniśmy na chwilę przystanąć i ich wysłuchać? Rozejrzeć się i przyjrzeć, czy aby na pewno wszystko robimy tak, jak one tego od nas oczekują? Właśnie, a czy wiemy czego chcą od nas krowy? Czego nas uczą? Dlaczego często myślimy, że wiemy lepiej jakie są ich potrzeby?

Krowy mają ogromny potencjał, są bardzo inteligentne, mają świetną pamięć, rzadko jednak mogą to wykorzystać w swoim codziennym życiu, ponieważ zrobiliśmy z nich narzędzie do pracy, roboty do produkcji mleka i mięsa. Postanowiliśmy przypiąć do łańcucha, postawić w jednym miejscu i zniewolić.

Światowe badania wykazały, że ograniczanie poruszania się bydła powoduje spadek wielkości mózgu o 30%. Mamy świadomość, że u ludzi to działa podobnie: dzieci, które żyją w ciasnych, ciemnych pomieszczeniach, pozbawione możliwości obcowania z rodziną i mające ograniczony ruch nie rozwijają się prawidłowo. Dlatego zatem tak trudno nam ludziom przełożyć tę wiedzę na zwierzęta, przecież one rozwijają się tak samo.

Posiadając duże stada krów problemem staje się wyłapanie odmiennego zachowania, ponieważ w większych grupach poszczególnym osobnikom trudno jest zwrócić na siebie naszą uwagę, więc łatwiej nam

ludziom jest przyjąć, że te zwierzęta nie mają uczuć. Jak bardzo jesteśmy w błędzie! Zwierzęta czują, myślą, odczuwają strach, kochają i przyjaźnią się ze sobą. Okazując trochę zainteresowania można zauważyć, że matki i córki w młodości oddzielone od siebie odnajdują się po kilkunastu miesiącach w stadzie. Obserwując przemieszczające się zwierzęta, widzimy, że często zatrzymują się przed kałużami, boją się przez nie przejść, bo postrzegają je jako czarną dziurę, a dodatkowo drażni je odbijające się od wody światło. Nie wolno nam się na nie złościć, tylko dać czas na oswojenie z tym. Bydło nie widzi tego, co ma bezpośrednio przed sobą ani zaraz za zadem, dlatego ważne jest komunikowanie swojego nadejścia, a najlepiej jest podchodzić z boku. Każdy nowy przedmiot w oborze czy na pastwisku wprawia krowy w nerwowy nastrój, wyzwała ciekawość lub powoduje strach.

Badania FiBL pokazały, że prawa półkula mózgu specjalizuje się w klasyfikowaniu zagrożeń i ma bezpośredni wpływ na pracę lewego oka. Z tego powodu zwierzęta



często próbują uchwycić to, co nowe, właśnie tym okiem. Zamiast zastanawiać się, co sprawiło, że krowy stoją w miejscu albo nagle zmieniają kierunek marszu, pomyślmy o tym, co możemy zmienić w sobie lub otoczeniu, żeby do takich sytuacji nie dochodziło. Nowa taczka, łopata, części naszej garderoby, to są zmienne, na które mamy wpływ. Oszczędźmy tego krowom, nie zostawiajmy tego na widoku, w miejscach przepędu zwierząt, a jeśli nie ma wyjścia pozwólmy zwierzętom zakwalifikować przedmiot jako np. obojętny, który nie

ma dla nich żadnego znaczenia, czasem przyjemny, a w niektórych przypadkach niebezpieczny. Wtedy należy taką rzecz usunąć, krowy na pewno swoim zachowaniem pokażą nam, jaki wpływ ma na nie dana rzecz.

Powinniśmy być zatem otwarci na sygnały jakie nam dają, niestety często myślimy, że wiemy wszystko. Nasz umysł jest tak skonstruowany, że lukę niepewności wypełniamy domysłem, który z czasem traktujemy

jak pewnik. To również sprawia, że popełniamy błędy podczas obsługi zwierząt, bo „nam się wydaje, że robimy dobrze”. Krowy ryczą, kiedy chcą nam coś przekazać, im wyższy dźwięk wydają, tym bardziej są zdenerwowane, alarmują się o zagrożeniach czy manifestują ból i strach. Spokojne zrelaksowane zwierzęta używają w komunikacji innych dźwięków. Samice w okresie rui również informują swoje otoczenie rycząc, ale w zupełnie innym tonie. Pamiętam jak kilka lat temu, oddzieliliśmy młode od matek, zarówno one jak i młodzież ryczały przez kilka dni nawołując siebie nawzajem. Odebrałam telefon od okolicznego mieszkańca, który powiedział: rozumiem, że krowy są nieodłącznym elementem krajobrazu wiejskiego, ale czy one muszą tak ryczeć? Owszem muszą, bo takim językiem się posługują, manifestują swój strach i tęsknotę, nie bacząc przy tym, że my ludzie nie możemy spać.

Krowa nie tylko mówi, ale również uważnie słucha, a na nieszczęście ich samych słyszą dużo lepiej niż my ludzie i są bardzo wrażliwe na wysokie dźwięki. Jak pisałam wyżej wysokimi dźwiękami informują się o zagrożeniach, więc jeśli my także posługujemy się taką tonacją, to wywołujemy u nich stres i strach. Kiedy krowy nie chcą zrobić czego chcemy często podnosimy głos, co w rezultacie wywołuje negatywne emocje i tylko pogłębia problem. Do krów mówimy więc nisko i cicho, nie jak do ludzi, ponieważ zmysły człowieka, szczególnie słuch i węch są upośledzone w stosunku do tych, którymi dysponuje bydło. Krowy potrafią wyczuć zapachy oddalone o 9 km, wyjątkowo dobrze potrafią znaleźć pożywienie na wolności, zwęszyć zagrożenie, a także na podstawie zapachu określić nastrój towarzyszy stada lub nas ludzi, wyczuwają stres i strach, i często to wykorzystują ustalając wzajemną hierarchię. Stosunki w stadzie widać na

podstawie lizania: liżą się wzajemnie koleżanki z tego samego stada i tym samym statusie, nieprzypadkowe osobniki, zwykle takie, które łączy sympatia lub krowy podczas rui. Ta czynność, podobnie jak przytulanie, łagodzi napięcia i podtrzymuje dobre relacje, dlatego matki często liżą swoje młode, nie tylko w momencie urodzenia, ale również w późniejszym okresie ich życia.

Fascynujące jest to, że krowy rozumieją związki przyczynowo – skutkowe, znane są przypadki wielokrotnego odkręcania zaworów z wodą, otwierania bram ogrodzeń lub też rozwijania bel z kiszonką, sianem lub słomą. Zachowanie to, bezsensowne z ludzkiej perspektywy, spełnia prawdopodobnie funkcję zabawy. Przyjęto, że cieleta spędzają do 10% doby na zabawie, ciekawy jest również fakt, że nie mija to z wiekiem i nawet dorosłe zwierzęta często poświęcają czas na rozrywkę i potrafią się cieszyć, co szczególnie widać podczas wypędzania stad na pastwiska po przerwie zimowej. Oprócz zabaw ważny jest również odpoczynek, krowy z reguły leżą do kilkunastu godzin na dobę, jeśli stoją, oznajmiają nam, że mają problemy, dlatego obserwacja zwierząt jest bardzo ważnym źródłem wiedzy na temat ogólnej kondycji stada. Zabawa, odpoczynek, a co z nauką? Bydło uczy się przez naśladownictwo, dlatego my ludzie, którzy naturalnie poprzez oddzielenie młodych od matek stajemy się nauczycielami, musimy szczególnie uważać na nasze zachowanie. Należy w kontakcie ze zwierzętami zaniechać krzyków, gwizdów, wszelkiej agresji, bo zwierzęta zaczną nas kojarzyć z negatywnymi emocjami, co źle wpłynie na hodowlę i rozwój takiego osobnika, a przecież jako hodowcy nie chcemy być tak kojarzeni przez własne stado, prawda?

Pewien mądry człowiek powiedział tak: „pamiętajmy, że zwierzęta są nieszczęśliwe tylko wówczas, gdy my je unieszczęśliwiamy”.

Wkład rolnictwa biodynamicznego w harmonizację klimatu

Manfred Klett

Wstępna uwaga odnośnie konieczności rozszerzenia perspektywy

Wobec nasilających się na całym świecie kataklizmów klimatycznych kwestia ta stała się obecnie tematem numer jeden.

Susze, które w 2022r. nawiedziły duże części Europy, wystąpiły kolejny raz pod rząd, przy czym można zauważyć zdumiewającą zbieżność ich występowania z głębokimi wstrząsami społecznymi na całym świecie. Bezradność wobec tych zjawisk jest wielka i nie można już dłużej zaprzeczać, że znaczną przyczyną takiego stanu są skutki ludzkich działań. Wynikają one z niemalże całkowitego uwolnienia ludzkiej świadomości od naturalnych uwarunkowań jej bytu, z ograniczenia świadomości wyłącznie do sfery materialno-fizycznej i opracowanych na jej podstawie technologii. Pojęcie materialnej egzystencji Ziemi daje punkt odniesienia dla działań ludzkości, ukierunkowanych pozytywnie lub negatywnie, na postępujący, konstruktywny rozwój lub – jak tego obecnie doświadczamy – na rozkładającą degradację. Z tego faktu wynika, że kwestia środowiska – a tym samym kwestia klimatu – jest kwestią moralną, czyli duchową, jeżeli chodzi o jej przyczyny, ponieważ ani człowieka, ani ziemskiej egzystencji nie da się ograniczyć do czynników natury wyłącznie fizyczno-materialnej.



Istotę człowieka jak i Ziemi stanowi zarówno układ fizyczno-materialny, łączący ich z Ziemią, jak i układ życiowy pochodzenia kosmicznego, który w przypadku Ziemi na płaszczyźnie fizyczno-zmysłowej ukazuje się w ukształtowaniach królestwa roślin. Wszystko, co żyje, jest w swej istocie nadzmysłowe i promieniuje od sfery słonecznej i sfer planetarnych poprzez powłokę ciepła, powietrza i wody do stałej, krystalicznej sfery Ziemi. Podobnie istota-dusza, ucieleśniająca się jako indywidualna dusza człowieka, ma pochodzenie kosmiczne i nadzmysłowe. W naturze element duszy objawia się rozprzestrzeniając się niejako w obfitość rodzajów i gatunków królestwa zwierząt. Duszę człowieka znowu przenika rdzeń duchowy, „jaźń”. Jaźni tej człowiek zawdzięcza swoją samoświadomość, która nadaje jego dążącej do samopoznania duszy zdolność dochodzenia istoty wszechogarniającej duchowości, a na podstawie tego rozumującego pojmowania ducha, możliwość coraz głębszego zrozumienia oddziaływania sfery duchowej w królestwach natury. Im bardziej uda się człowiekowi wykroczyć poza sferę fizyczno-zmysłową i skierować swoją uwagę na żywotne, duchowe i umysłowe aspekty przyrody, tym bardziej będzie on w stanie samodzielnie i niezależnie ocenić i osądzić konsekwencje swoich działań.

Powyższy wywód pokazuje, że kwestię klimatu i środowiska tylko wtedy będziemy rozważać we właściwy sposób, gdy dokładnie przyjrzymy się biegunowości zjawisk ziemskich i zawartego w ich istocie udziału pochodzenia kosmicznego. Nasza percepcja, naturalny świat zjawisk, zawsze jest wynikiem wzajemnego oddziaływania sił ziemskich i kosmicznych. Udział oddziaływań kosmosu w zjawiskach naturalnych pozostaje w dużej mierze lekceważony w dzisiejszej świadomości naukowej. W myśl słów Goethego: „Na co uważaj pilnie, lecz pilnie – na *jak!*”, rozważa się

tylko sferę zmysłowo-materialną, sferę „*co*”, tego, co mierzalne, czyli dwutlenek węgla (CO₂), tlenki azotu (NO, NO₂), węglowodory takie jak metan (CH₄), różne aerozole (w tym pestycydy) itp. znajdujące się w powietrzu, czyli substancje, których wzrastająca ilość przyczynia się do ocieplenia atmosfery. Tu należy ustawowo ustalić granice, które jednak, jak wszędzie widać, bardzo trudno jest zrealizować i przestrzegać w społeczeństwie.

Od substancji do energii

Ale gdy tylko spojrzymy poza sferę materialną, rozumianą jako ciało, na współdziałanie wywierających skutki sił, na sferę „*jak*”, osąd naukowy zaczyna słabnąć, a wrota szeroko się otwierają na pluralizm opinii: na przykład, co z zależnością między promieniowaniem elektromagnetycznym linii wysokiego napięcia, z masztów radiowych G4 lub G5 czy telefonów komórkowych, a osłabieniem i sklerotyzacją ludzkiego układu nerwowego? Smog elektromagnetyczny jest wszechobecny i niezliczonymi długościami fal przenika – w swojej drodze do satelitów i z powrotem do odbiornika – atmosferę Ziemi. Ale nie chodzi tu tylko o zagrażające życiu promieniowanie elektromagnetyczne jako takie, ale raczej o „smog intelektualny”, który promieniowanie to w ułamku sekundy roznosi po całym świecie, lub o bezsens „emocjonalnego smogu duszy”, który przez telefony komórkowe trafia do każdego zakątka ziemi. Atmosfera zanieczyszczona jest nie tylko wspomnianymi powyżej wyprodukowanymi na Ziemi przez człowieka substancjami i powłoką gruzu satelitów, ale i natężeniem energii w wyniku arbitralnego posługiwania się przez człowieka nienamacalną zmysłowo energią elektryczności, magnetyzmu i promieniującego „opadu” przy wykorzystaniu energii jądrowej.



Wszystko, co w wyniku arbitralnych zachowań człowieka trafia do atmosfery Ziemi i na nią działa, z natury rzeczy jest wrogiem życiu. Tworzy, by tak rzec, osłonę przeciwstawiającą się ożywczym, pobudzającym i duchowym wpływom kosmosu. Jednak ziemską powłoką wilgoci, powietrza i ciepła pośredniczy właśnie pomiędzy tymi kosmicznymi sferami oddziaływania na Ziemię, nie tylko na Ziemię jako martwe, materialne ciało, ale na takie, które spełnia wszystkie kryteria ożywionego, uduchowionego i przeniknionego przez umysł organizmu. Organizmem tym jest Ziemia, rozumiana jako ożywiona całość. Jednak organizm ten rozchorował się wskutek zaistnienia wspomnianej powyżej osłony składającej się z substancji i energii wyrwanych z ziemskiego kontekstu i porwanych w powietrze, oraz w wyniku chłodu duszy i braku ducha w ludzkich relacjach społecznych. Choroba ta, ta prawdziwa pandemia, rozregulowuje

wyważone dotychczas wzajemne oddziaływanie zdrowych interakcji kosmosu i Ziemi, i otwiera wszystkie wrota dla nadmiaru. Ten nadmiar znowu jest w równym stopniu wskaźnikiem osłabienia organizacji Jaźni (Covid 19) w organizacji ciała ludzkiego, jak i rozpadu porządku w naturze w odniesieniu do pustynnienia oraz wymierania gatunków roślin i zwierząt w wyniku ekstremalnych zjawisk klimatycznych.

O terapii

Jest to pytanie do każdego człowieka, apel o przemyślenie swoich zachowań społecznych. Ale co jednostka może zrobić w obliczu ekstremalnych warunków pogodowych? W końcu są one skumulowanym efektem globalnych, chybionych egoistycznych popędów, pragnień i pasji ludzi.

Na przykładzie Projektu Wiejskiego Juchowo można wytyczyć ścieżkę, którą, przyjmując dłuższą perspektywę czasu, słusznie można nazwać ścieżką klimatoterapeutyczną.

Ogólna sytuacja pogodowa w Juchowie determinowana jest z jednej strony przez zachodni prąd atlantycki, niosący ze sobą deszcz, a wraz z nim wszelkie zanieczyszczenia aglomeracji i obszarów przemysłowych Europy Zachodniej, a z drugiej strony przez kontynentalny prąd wschodni, zimą niosący ze sobą śnieg i lód, a w półroczu letnim przede wszystkim susze wiosenne. Ten kontrast zachodnio-wschodni łagodzi znajdujące się na północ Morze Bałtyckie.

Juchowo nie może bezpośrednio wpłynąć na uwarunkowania makroklimatyczne, natomiast może wpłynąć na ukształtowanie mikroklimatu, a to tym bardziej, im bardziej rozprzestrzeni się rolnictwo biodynamiczne. Kształtowanie mikroklimatu w końcu również może się przełożyć na makroklimat.

Zasadę rolnictwa w Juchowie stanowi etyczna i ideowa podstawa kształtowania się ludzkiego ciała, idea w dużej mierze spoistego organizmu cielesnego. Organizm ten stanowi mikrokosmos o wysokim stopniu perfekcji – jakby został wstępnie uformowany jako obraz makrokosmosu w celu realizowania przyszłych zadań rozwojowych. Makrokosmiczną inspiracją do tego celu był ewolucyjny rozwój organizmu ziemskiego.

Działanie zgodnie z rozumieniem gospodarstwa rolniczego jako organizm dotyczy zarówno fizycznej sfery Ziemi, jak i sfery duchowego kosmosu. Obydwie sfery stanowią nieodłączną część każdego gospodarstwa rolniczego. Rozpoznanie tych powiązań otwiera drogę do poglądu etyczno-moralnego, który nie tylko próbuje

wyleczyć szkody wyrządzone środowisku, ale także inauguruje nowe, zdrowe ścieżki rozwoju. Trzeba się tylko nauczyć myśleć poważnie, całościowo i obrazowo o organizmie jako całości oraz łączyć ze sobą wszystkie istotne układy narządów w rozsądny i wyważony sposób – na przykład patrzeć na różnorodne uprawy rolne, uprawę paszy, prowadzenie łąk i pastwisk w odniesieniu do dostarczającej nawóz hodowli zwierząt gospodarskich; poza tym traktować sadownictwo, ogrodnictwo, sadzenie żywopłotów i leśnictwo jako narządy niezbędne do życia dla właśnie wymienionych działów rolnictwa oraz dla świata ptaków, owadów, gadów itp. Każdy gatunek roślin, w tym dzika flora, aż po same drzewa, każdy gatunek zwierząt, w tym dzika fauna, pełni wyjątkową funkcję w relacji kosmosu z Ziemią i znajduje swoje odzwierciedlenie w żyzności gleby. Nauka o ekologii odkrywa tu wiele różnorodnych wzajemnych relacji. W praktyce jednak jest ważne, aby w każdym gospodarstwie traktować wszystkie te szczegóły, które tworzą między sobą sieć powiązań, jako nierozdzielłą całość. W Juchowie np. dotyczy to aktywizacji procesów próchnicotwórczych na podatnej na wysychanie glebie piaszczystej. Służy temu uprawa paszy w polu z udziałem koniczyny i lucerny, których głęboko sięgająca, obfita masa korzeniowa zamienia się w próchnicę, wiąże duże ilości dwutlenku węgla (CO₂) i zatrzymuje wodę w wierzchniej warstwie gleby. Próchnica stanowi część kapitału życiowego rolnictwa. W podobny sposób wszelka praca w rolnictwie biodynamicznym ukierunkowana jest na stwarzanie przyjaznych dla roślin i zwierząt warunków, w tym sensie, że dwa determinujące klimat bieguny, Ziemia i kosmos, utrzymywane są we wzajemnie korzystnej interakcji.

Szczególne znaczenie dla wspierania tych wzajemnych oddziaływań ma specyficzny sposób nawożenia w rolnictwie biodynamicznym, nawożenie tzw.

preparatami nawozowymi. Jest to sześć preparatów nawozowych lub kompostowych oraz dwa preparaty do opryskiwania: preparat z krowieńca i preparat krzemionkowy. Wchodzenie w szczegóły specyficznego sposobu produkcji i zastosowania preparatów w ilościach homeopatycznych zaszłoby tutaj za daleko. Procedura odnosi się do konfiguracji pewnych idei, które w przypadku ich internalizacji stają się nowym,



niewyczerpalnym źródłem etycznych i moralnych impulsów dla naszych działań. Kończąc ten artykuł zwracam uwagę na jeden aspekt oddziaływania preparatów na mikroklimat na przykładzie preparatu z krowieńca i preparatu krzemionkowego.

Preparat z krowieńca spryskuje się w wysokim rozcieńczeniu bezpośrednio na ziemię do siewu. Podobnie jak inne preparaty biodynamiczne, nie jest to konwencjonalny nawóz o charakterze materialnym, który uwalnia składniki odżywcze. Jest to nawóz energetyczny, który wpływa na subtelny relację pomiędzy materialno-fizyczną sferą gleby otaczającą korzenie roślin, a kosmiczną konstelacją energii promieniującej w kierunku Ziemi w rytmie pór roku. W pobliżu korzeni roślin dochodzi do syntezy oddziaływania kosmosu i Ziemi, co bardziej uniezależnia wzrost roślin od zewnętrznych wahań klimatycznych. Wieczorowe opryskiwanie roślin preparatem z krowieńca może wzmocnić procesy życiowe roślin na tyle, aby łatwiej przetrwały okresy suszy.

Preparat krzemionkowy działa biegunowo w odniesieniu do preparatu z krowieńca. Rozpyla się go również w dużym rozcieńczeniu, ale na roślinę znajdującą się w fazie wzrostu wegetatywnego i dojrzewania generatywnego. Preparat uaktywnia metabolizm światła i sprawia, że roślina staje się bardziej podatna na promieniowanie kosmiczno-planetarne. W okresach zimna i wilgotnej pogody efekt ten oraz metabolizm i układ cieplny roślin wzmocnić można dodatkowym spryskiwaniem, a tym samym zapobiec jednostronnym, a nawet szkodliwym wpływom klimatu.

W tym samym kierunku działa też sześć preparatów kompostowych. Dzięki nim trzymamy w ręku narzędzie, które w równoważący i harmonizujący sposób może wpłynąć na klimat organizmu gospodarstwa rolniczego.

Każdy rok to nowe wyzwania

Krzysztof Ostrowicki

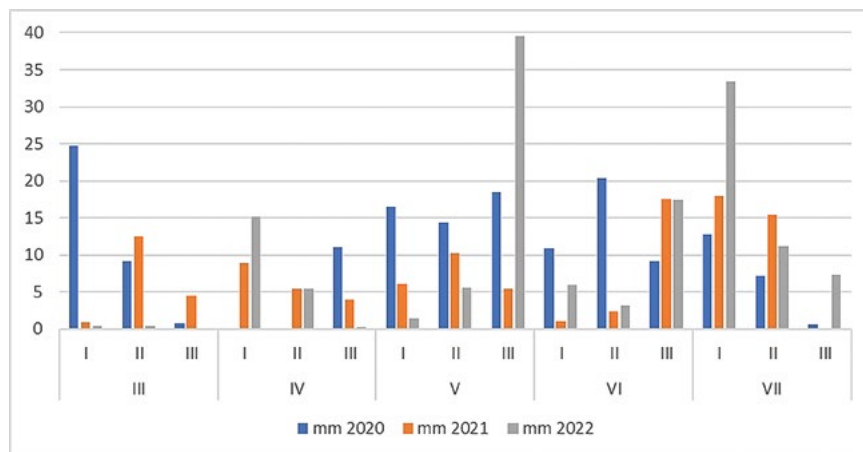
Na początku roku podjęliśmy bardzo ważną decyzję.

Decyzję, która warunkuje nie tylko naszą pracę, płodozmian oraz cel gospodarstwa na bieżący rok, ale i na kolejne lata. Krok, który nie był dla nas łatwy etycznie, ale jedyny właściwy z punktu widzenia ekonomii – mianowicie od jesieni 2022 krowy mleczne w sezonie zimowym będą karmione kiszunką z traw roślin motylkowatych.

Co to dla nas oznaczało? Po pierwsze – wybór technologii zakiszania. Z kilku dostępnych wariantów zdecydowaliśmy się na usługowe pakowanie zielonki w plastikowe rękawy. Jest to rozwiązanie tymczasowe, na przyszły sezon planujemy budowę betonowych silosów. Po drugie – dostosowanie obecnego płodozmiaru i wybór odpowiednich mieszanek. Najtrudniejsze było trzecie zadanie, jakim jest próba budowania dwóch baz paszowych – jednej kiszunkowej oraz tej z sianem luzem, aby móc w dowolnym momencie wrócić do produkcji mleka sennego.

Kolejny rok warunkowała pogoda – brak opadów w marcu oraz bardzo niskie w kwietniu i pierwszych dwóch dekadach maja, obniżyły znacząco ilość zebranych pasz. Poza tym wysokie opady w ostatniej dekadzie maja istotnie opóźniły pierwszy pokos traw z koniczyną i lucerną, przez co jakość paszy objętościowej uległa pogorszeniu. Wykres przedstawia kształtowanie się opadów deszczu wiosną i latem na przestrzeni trzech ostatnich lat.

Mimo kolejnego suchego roku żniwa zakończyły się bardzo pozytywnie. Wszystkie zboża plonowały powyżej naszych oczekiwań. Wpływ na plony bez wątplenia miało kilka czynników, takich jak: zmodyfikowane nawożenie, ochrona przed dziką zwierzyną w postaci płotów oraz terminowość wykonywania zabiegów. Udało nam się zebrać ponad 25 ton pszenicy okrągłoziarnowej, która od tego roku jest już w standardzie Demeter. Na pewno jesienią pojawi się w ofercie mąka właśnie z tej prastarej odmiany



pszenicy, która została odzyskana z banku genów Politechniki w Bydgoszczy.

Warzywa polowe uprawiane były w podobnym zakresie, jak w latach ubiegłych – brak opadów w czerwcu wymusił bardzo intensywne podlewanie.

Stale rozszerzamy uprawę warzyw na nasiona – w tym roku o koper i czarnuszkę. Dołączyły one do już „przećwiczonych przez nas” szpinaku, rzodkiewki i cebuli siedmiolatki.

Odczuliśmy również skutki konfliktu na Ukrainie, głównie w pierwszych tygodniach wiosny. Wskutek wojny nastąpił wzrost cen paliw oraz pojawiło się zagrożenie

braku ich dostępności. Również części zamienne były trudniej dostępne i ich ceny w niektórych przypadkach wzrosły trzykrotnie.

Pomimo wojen, pandemii, zmian klimatycznych oraz innych czynników zewnętrznych nasz podstawowy cel – produkcja żywności w zgodzie z naturą, poszanowanie ludzi, zwierząt oraz ziemi – pozostaje niezachwiany i dalej będzie realizowany, gdyż stanowimy bardzo mocny i zgrany zespół. Projekt Wiejski Juchowo jest tworzony przez osoby z pasją i oddanych swojej pracy niezależnie od firmy, działu, czy zajmowanego stanowiska.



Łąki kwietne

Anna Bogdziewicz, Zakład Aktywności Zawodowej

„Ziemia śmieje się kwiatami”

R.W. Emerson

W Projekcie Wiejskim Juchowo pomiędzy różnymi obiektami są miejsca obsiane kwiatami i ziołami, obsadzone krzewami i drzewami, są trawniki, na których można odpocząć, czy to korzystając z rozstawianych stołów, czy siedząc po prostu na rozłożonym kocu. Ale są też miejsca, które ze względu na słabość gleby porasta trawa. Tereny te zostały przeznaczone na łąki kwietne.

Łąki kwietne, jak za dawnych czasów, mieniające się kolorami tęczy od różnorodności kwiatów i ziół, pełne rodzimych gatunków roślin... Ich zalety są bezsprzeczne – poza walorem estetycznym są domem dla pożytecznych owadów i małych zwierząt, mogą stanowić naturalną ochronę upraw rolnych czy sadów i są odpowiedzią na zachodzące w klimacie zmiany. Wpływają na retencję wód opadowych, odporność na suszę, filtrowanie powietrza, izolację termiczną, czy tłumienie hałasu. Można powiedzieć – bardzo w zgodzie z naturą i naszą ideą.

Pierwszym krokiem jaki podjęliśmy w celu założenia łąki był wybór mieszanek nasion – w tym przypadku skorzystaliśmy z gotowych mieszanek, w których składzie były nasiona traw wolnorosnących, roślin motylkowych i oczywiście różnych polnych kwiatów.

Na jedną łąkę wybraliśmy mieszanek ozimą, na drugą letnią. Podstawowa różnica – jak łatwo się domysłuć, była w porze wysiewu mieszanek do gruntu.

Kolejnym krokiem było przygotowanie gruntu. Jako pierwszy został przygotowany teren pod mieszanek ozimą i miało to miejsce z początkiem października 2021. Najpierw gleba była talerzowana celem zerwania darni, potem nawieźliśmy ją obornikiem i przeoraliśmy. Po tygodniu całą łąkę skultywatorowaliśmy. Potem została już tylko praca ręczna, czyli wybieranie kamieni, resztek perzu, zgrabianie i na koniec wysiew. Późną jesienią obserwowaliśmy już powolny wzrost części nasion, a wraz z nadejściem wiosny cała łąka się zazieleniła, by rozkwitnąć w pierwszej fazie chabrami i makami. Po przekwitnięciu jeszcze jakiś czas rośliny pozostawiliśmy, by wyspały się z nich w sposób naturalny nasiona – za rok te jednoroczne odrosną. Po czym pierwszy raz skosiliśmy łąkę. Na dojrzałą łąkę musimy jeszcze poczekać.

W pierwszym roku łąki – szczególnie tę wieloletnią – kosi się regularnie, w miarę potrzeby nawet co 6 tygodni. Natomiast w kolejnych latach będziemy kosić już tylko sporadycznie (1-3 razy do roku), by odtwarzać łąkę i utrzymać ją w dobrej kondycji. Przy-



gotowania gleby pod drugą łąkę rozpoczęliśmy wiosną (a wiosna tego roku była opóźniona), z początkiem kwietnia i właściwie powtórzyliśmy wszystkie czynności przygotowania podłoża do siewu. Po wysiewie łąkę obficie podlaliśmy wodą, bo o ile jesienią opady przyszły same, o tyle wiosną już trzeba było bardziej zadbać o odpowiednią wilgotność gleby. Z naszych obserwacji i doświadczeń wynika, że w przypadku suchego lata, jeżeli chcemy, by łąka pięknie kwitła, dobrze jest ją podlewać, przynajmniej w pierwszym roku.

Są to nasze pierwsze łąki, na ich przykładzie uczymy się i zdobywamy doświadczenie. W Juchowie będziemy

pozwalać łąkom naturalnie się rozwijać, ewoluować i cieszyć się z każdego stadium, jakie przechodzą. Planujemy zakładanie kolejnych łąk kwietnych, bo czy może być lepsza forma zagospodarowania i utrzymania terenów zieleni niż ta, która jest korzystna dla środowiska? Cieszy nas ogromnie nie tylko urokliwy pejzaż, unoszący się wokół aromat, ale również to, że taka łąka jest dla owadów istnym rajem. Łąki kwietne poza pracą przy ich zakładaniu, stają się z czasem niemal bezobsługowe. Ich korzyść dla środowiska jest nieoceniona, a sprawdzić się mogą zarówno na terenach wiejskich jak i w miastach, gdzie dominują piaszczyste i ubogie gleby.

Wspomnienia gości z Ukrainy z pobytu w Juchowie

Więść
okolicy

Paulina Stępień

Od początku marca gościliśmy w Juchowie grupę kilkunastu kobiet i dzieci, którzy musieli uciekać przed wojną w Ukrainie. Wspomnienia kilku z nich spisała Paulina Stępień (z wykształcenia filolożka rosyjska).



Natasza: Od momentu jak wyjechaliśmy z Charkowa zrobiło się spokojniej. Jedną noc spędziliśmy we Lwowie, kolejną w hali sportowej blisko polsko-ukraińskiej granicy i poczułam się bezpieczna. Z samego rana wolontariusz zebrał osoby, które nie miały znajomych, rodziny ani pracy w Polsce. Nie wiedzieliśmy dokąd jedziemy. Otrzymaliśmy tylko informację, że jedziemy na północ w stronę morza i podróż będzie trwała 10 godzin. Transport był realizowany przez Służbę Więzienną, co w tłumaczeniu na język ukraiński oznacza, że mamy szczęście i tak było!

W Szczecinku byliśmy o 23:00. Autobus zatrzymał się przed fabryką i Sofia (moja 16 letnia córka) zaczęła się denerwować. Później poproszono nas, abyśmy przesiedli się do drugiego busa i w tym momencie sama zaczęłam się denerwować. Noc, wokół pola, tunel z drzew i pełna niewiedza. Pomyślałam, że wywożą nas do niewoli..., nasze obawy były niepotrzebne, gdyż miejsce, do którego trafiliśmy, okazało się Bajką. Przyjęli nas bardzo sympatyczni ludzie. Sofia w bibliotece zobaczyła koce i bardzo się ucieszyła, że będziemy spać w takim dużym pokoju, ale zaprowadzono nas do pokoi z łazienkami i przez pierwsze dni my po prostu spaliśmy.

Było bezpiecznie i spokojnie. Ogromna przepiękna przestrzeń. Owce, kozy, kury i króliki. Sasza (mój syn, 6 lat) był szczęśliwy. Wiezorami jeździliśmy do szklarni pomagać Dorocie, a potem karmiliśmy zwierzęta.

W kuchni przyjęto nas z wielką sympatią. Latem Sofia chciała odbyć praktyki w prawdziwej kuchni i pojawiła się taka możliwość w Juchowie. Zostaliśmy ciepło przyjęci, ze zrozumieniem, wcześniej nie miałam takiego doświadczenia w takim trybie pracy. Tutaj spotkaliśmy wyjątkowych ludzi, którzy stworzyli przepiękną atmosferę przyjaźni.

Z moją siostrą nigdy nie myślałyśmy, że będziemy pracować w takich zawodach, które uważałyśmy za bardzo trudne i całkowicie odmienne od naszych zawodów wykonywanych w Ukrainie. Dzięki tym pracom



zobaczyłyśmy drugą stronę kuchni i ogrodu. W pracy bardzo ważny jest nasz stosunek do samego procesu, a w Juchowie wszystko wykonywane jest z miłością i z troską o środowisko i zrównoważony rozwój.

Poznaliśmy smak dań przygotowanych wedle domowych receptur z produktów ekologicznych pozbawionych chemicznych dodatków. To zupełnie inny smak, za którym będziemy bardzo tęsknić, np. szklanka mleka dla Saszy przed snem to była wspaniała tradycja. W domu nie mogłam się przełamać, aby jeść twaróg i ser ale tutaj to miało inny smak. Bez przypraw z samym chlebem. I ten chleb... w szczególności, kiedy świeży z chrupiącą skórką, teraz mój syn nie chce jeść innego. Po powrocie będziemy szukać, jeżeli to będzie możliwe, podobnych smaków.

Moje dzieci nigdy nie były na obozach letnich dlatego, że każde lato spędzali u rodziców na wsi, gdzie była przyroda wokół i możliwość zrywania świeżych owoców z krzaka. Lato „wojenne 2022” spędzili naprawdę wyjątkowo. Na świeżym powietrzu, spotkali wielu przyjaciół, nauczyli się komunikować z dziećmi z Polski i Niemiec. Zrozumieli, że nieznajomość obcego języka nie jest żadną barierą, przeszkodą, aby poznać przyjaciół.

Gleb (13 lat): Graliśmy w piłkę nożną w jednej drużynie z chłopcami z Polski i wówczas bardzo miły człowiek zobaczył nas i z czasem, jak byliśmy w sklepie, podszedł do mnie i Sofii i wręczył mi piłkę z autografami. Byłem bardzo szczęśliwy, gdyż to było takie niespodziewane. W mojej pamięci na zawsze zostaną wyjazdy nad morze, Harry Potter, rozmowy z Rafałem, jak również przyjacielskie spotkania przy ognisku,

wspólne piosenki z Lili Kowalsky z gitarą w tle i nowo nabyta umiejętność – jazda na motorze.

Sofia (16 lat): Zapalam świecę i od razu wspominam wieczorne spotkania na balkonie, taniec z owadami (a ja ich się bardzo boję) nad Bałtykiem, podróże po polskich miastach. Moje pierwsze doświadczenie zawodowe w kuchni. Dokładnie tutaj powierzono mi zadanie przygotowania posiłków nie tylko dla rodziny, ale również dla większej ilości osób odwiedzających, jak również dla gości Juchowa. Celebrowanie pierwszej komunii. Zostałam przyjęta bardzo ciepło i z cierpliwością uczono mnie bardzo ważnych umiejętności potrzebnych w gastronomii. W przyszłości chcę zostać wykwalifikowanym cukiernikiem i teraz dokładnie wiem, że bez praktyki teoria zostaje tylko notatkami w zeszycie, które zapomina się z czasem, gdy nie jest wykorzystywana. Jestem bardzo wdzięczna za to doświadczenie.

Natasza: Razem z siostrą spotkałyśmy w Juchowie bliskie nam osoby, które są teraz dla nas jak rodzina. Szczere, troskliwe, wyrozumiałe, inspiрующие osoby, które sprawiły, że czas naszej ewakuacji wyglądał jak wakacje z przyjaciółmi w przepięknym, malowniczym, spokojnym miejscu.

Juchowo to wielka kochająca rodzina, która nie zostawi nikogo w trudnych czasach sam na sam z problemem. Wesprze i pomoże rozwiązać pojawiające się problemy. Przekraczając granicę z Polską wiemy, że czekają tutaj na nas nasi przyjaciele.

Bardzo dziękujemy za wszelką pomoc i każde wsparcie, które od Was otrzymaliśmy. Na zawsze zostaniecie w naszej pamięci i w naszym sercu.

Natasza, Tatiana, Misza, Sofia, Gleb, Sasza



Wspominając wolontariat

Lilianne Kowalsky

„Czy Pani oszalała?“, zostałam zapytana przez jednego z uczniów odbywających właśnie praktykę rolniczą w Juchowie, kiedy tłumaczyłam grupie, że zdecydowałam się spędzić tutaj cały rok w ramach wolontariatu. Pracować cały rok na gospodarstwie rolniczym, położonym hen daleko od wszystkiego, bez wynagrodzenia – nie każdemu to leży, jasne. Naprawdę nie wiedziałam, co odpowiedzieć chłopcu.

W Juchowie byłam zaledwie kilka dni i dopiero co wdrażałam się w pracę z moją pierwszą grupą młodzieży. Wyruszyliśmy w pole zbierać płatki słonecznika, marchew i malinę. W porządku, pracować umiem. Ale pilnować młodzieży? Przecież ona jest zastraszająca! Chyba faktycznie oszalałam...

Ale potem szybko zauważyłam, że młodzież to też tylko ludzie (kto by się tego spodziewał?). Przecież kiedyś sama przechodziłam ten nieobliczalny wiek, i to nawet wcale nie tak dawno! Szybko się nauczyłam, że po prostu trzeba ich wysłuchać, i szybko pozbyłam się strachu. Nawet ośmielę się uważać, że z wieloma z nimi bardzo się zaprzyjaźniłam. Ta Lili, którą byłam jeszcze rok temu, nie byłaby w stanie wyobrazić sobie czegoś takiego.

Praktyki rolnicze są bardzo ważnym doświadczeniem dla uczniów szkół waldorfskich. Podczas praktyk uczniowie mają możliwość doświadczyć z pierwszej ręki, jak funkcjonuje rolnictwo biodynamiczne. Moja praca polegała na pomaganiu im w tym doświadczeniu, czyli tłumaczeniu i pokazywaniu, co należy do ich zadań, oraz pilnowaniu, żeby nie nabroili. Wyruszałam

z nimi w pole, do ogrodu i do obór. Praca w oborach najbardziej mnie zaprzątnęła – pracować tak blisko krów było wspaniałym przeżyciem. Wcześniej nigdy się nie zastanawiałam, skąd się bierze mleko, a kupując produkty mleczne nigdy się nie głowiłam ile trzeba włożyć pracy, żeby one powstały. I tak naprawdę z biegiem czasu przestałam pić mleko bo uważałam, że mi nie służy. Ale jeden łyk mleka siennego z Juchowa wystarczył, żeby mnie uzdrowić! (not sponsored!) Sam ten fakt pozwolił mi zauważyć, że trafiłam w wyjątkowe miejsce. Dotychczas nie miałam świadomości, że karmienie krów ma aż taki wpływ na jakość mleka. Teraz już bardzo uważnie wybieram produkty mleczne kupując je w sklepie.

A skoro z takim entuzjazmem wypowiadałam się na temat mleka, to świetna okazja żeby przejść na temat sera. Na początku wolontariatu często przyjeżdżały do nas grupy na jednodniowe warsztaty. Z uczestnikami piekłyśmy chałki, karmiłyśmy zwierzęta i przeprowadzałyśmy degustację ORYGINALNYCH serów z Juchowa. Joline (druga wolontariuszka) i ja zawsze cieszyłyśmy się na podegustacyjne kawałki sera, które mogłyśmy zostawić dla nas. Ciągle zastanawiałam się, czyje to



czarodziejskie ręce umieją wytwarzać tak wyborny ser. W lutym, podczas dwutygodniowej praktyki w serowarni, którą przedłużyłam nawet o trzy tygodnie bo tak bardzo mi się podobało, miałam zaszczyt poznać stwórcę serów we własnej osobie. W serowarni nauczyłam się trzech bardzo ważnych umiejętności: wytwarzać sery, gwizdać, i przeklinać (kilka podstawowych słów, których oczywiście nie używam, bo tak się nie robi). Pozdrawiam serdecznie wszystkie osoby z serowarni, które stały się dla mnie drugą rodziną!

Dopiero w ciągu ostatniego roku zdałam sobie sprawę z pewnej w sumie oczywistej rzeczy, mianowicie, że dostępność wielu produktów spożywczych podlega porom roku. Kiedy przyjechałam do Juchowa we

wrześniu pomagałam zbierać maliny, marchew, szpinak i buraki. Jesień obfitowała w żywność, co jednak bardzo szybko, bo już zimą, się skończyło. W pewnym momencie nie było już świeżych warzyw i wtedy po prostu poszłam do sklepu kupić pomidory, ogórki, awokado itp. sprowadzone z innych krajów, zachowując się jak typowa mieszczucha, którą w końcu jestem. Wtedy zdałam sobie sprawę, jak bardzo jestem uprzywilejowana. Jak nasi przodkowie, proszę bardzo, przetrzymywali zimę bez porządnego jedzenia? Naszą stołówkę co prawda miałam na co dzień i zawsze mogłam tam pójść zjeść ciepły posiłek, ale postanowiłam wypróbować jak to jest gotować sama, korzystając z produktów

sezonowych i regionalnych. Nie ukrywam, że przerosło to moje siły. Tak bardzo przyzwyczałam się, że ciągle wszystko mam do dyspozycji, że korzystanie tylko i wyłącznie z produktów dostępnych w danym momencie okazało się dla mnie wielkim wyzwaniem. W przyszłości będę kupowała żywność rozważniej i z większym szacunkiem do niej.

Jak już wspomniałam wcześniej, pracowałam podczas wolontariatu nie tylko z młodzieżą przebywającą u nas na praktykach rolniczych i w serowarni, ale i z grupami które przyjeżdżały do nas na jednodniowe zajęcia. Uczestnicy byli raz młodszy, raz starsi, i przyjeżdżali do nas przede wszystkim z bliskich okolic, co oznaczało, że musiałam się wykazać znajomością języka polskiego.

Jakając się i z aplikacją translatora w pogotowiu z reguły wychodziło mi całkiem nieźle. Nawet nie musiałam się wstydzić błędów, gdyż wszyscy zawsze nieźle się bawili przyglądając się, jak poszukuję tego jednego odpowiedniego słowa. Może zaskoczę czytelniczki i czytelników tym stwierdzeniem, ale dzieci okazały się świetnymi nauczycielami polskiego! Niektóre co prawda patrzyły na mnie ze zdziwieniem, kiedy tłumaczyłam, że nie mówię biegle po polsku, ale inne wpadały na śmieszne pomysły i robiły mi sprawdzian ze słówek albo specjalnie wprowadzały błędy do zdań i dawały mi je do korekty. W ten sposób ostatni rok stał się bardzo intensywnym kursem języka polskiego, na którym nauczyłam się nawet więcej niż na kursie języka na uczelni. Żywe, naturalne konwersacje to zdecydowanie lepsza nauka niż wkuwanie z książki.

Zimą, kiedy skończyły się praktyki rolnicze, a przyjeżdżały już tylko pojedyncze grupy na jednodniowe warsztaty, miałam możliwość odbyć praktykę w różnych miejscach na gospodarstwie. Oprócz intensywnych praktyki w serowni przez pewien czas pracowałam też w dojnarni, w kuchni oraz w ZAZ-ie, znanym również jako socjoterapia. Bardzo ciekawe było poznać różne działy gospodarstwa. Nauczyło mnie to szacunku wobec koleżanek i kolegów, którzy wykonują jakże ważną pracę, a otrzymują za to zbyt mało uznania. W czasie wolnym od czasu do czasu miałam możliwość brać udział w muzykoterapii i muszę przyznać, że znalazłam mój wymarzony zawód. Grać wspólnie z tak otwartymi ludźmi, którzy z całym zapałem śpiewają ulubione piosenki i grają na instrumentach, sprawiało mi wielką przyjemność. Przyniosłam na zajęcia moją ukulele i dołączyłam do nich. Przy tej okazji poznałam wiele znanych polskich piosenek. Kiedy socjoterapia miała swój występ nawet mogłam brać w nim udział, a przy mojej ulubionej piosence *Hej sokoły* sala zaczęła

kipieć. Bardzo dziękuję muzykoterapeucie i pacjentom, że tak ciepło przyjęli mnie w swojej grupie.

Na koniec tego raportu chciałabym zacytować przyjaciela, który ostatnio odwiedził mnie w Juchowie. „Ale tutaj pięknie. Naprawdę ci zazdroszczę. Też chciałbym spędzić tutaj cały rok.” Wiele osób co prawda uważa, że miejscowość położona z daleka od wszystkiego nie ma nic do zaoferowania. Ale jak tylko otworzy się oczy i rozejrzy się wokół, szybko dochodzi się do wniosku, że tak naprawdę już nie chce się opuszczać tego miejsca. Przyroda, faliste pola, otaczające je lasy i niezliczone jeziora, które miałam okazję odwiedzać w czasie wolnym, są przepiękne. Nie mogę sobie wyobrazić lepszego miejsca w którym mogłabym się wyszaleć pod względem wytwarzania wina, nauczyć się piec chleb, produkować ser, spędzać długie noce przy ognisku grając na ukulele, godzinami usuwać pająki z mieszkania, latem zostać pokąsana przez komary, obserwować gwiazdzone niebo i co tydzień poznawać nowych ciekawych ludzi. Jestem niezmiernie wdzięczna, że miałam okazję poznać ludzi i grupy, z którymi dane mi było dzielić te doświadczenia. Mam nadzieję, że i oni nauczyli się czegoś ode mnie, tak jak ja nauczyłam się wiele od nich. Serdecznie dziękuję koleżankom i kolegom, którzy cierpliwie wdrażali mnie w pracę i język polski i spieszyli z pomocą, kiedy wpadałam w zwątpienie. Najchętniej wymieniłabym tu każdego z Was, aby okazać wdzięczność za wsparcie którego udzieliliście mi, ale wtedy artykuł zdecydowanie przekroczyłby dopuszczalną długość.

Tak więc kończy się 365 niezwykłych i pełnych przygód dni mojego wolontariatu. Na pytanie, czy przypadkiem nie oszalałam, ciągle nie mam mądrej odpowiedzi. Jedynie tyle mogę powiedzieć: Cieszę się, że go odbyłam. Nic na świecie nie zmieni mojego zdania.

Wspólna praca to sukces

Renata Żelazna, Urszula Sroka

Coraz częściej przywołujemy w życiu zawodowym pojęcie „osoby zagrożone wykluczeniem społecznym”, którymi z definicji są osoby m.in. z niepełnosprawnościami, długotrwale bezrobotne, bezdomne, uzależnione. To dobrze. To znaczy, że świadomość niesienia pomocy i odpowiedzialność za drugiego człowieka jest coraz większa.

Człowiek z natury jest empatyczny, pomagając innym czuje się lepszy i o ile nieformalne wsparcie, nieograniczone przepisami, niesione przez zwykłych ludzi każdego dnia jest imponujące, o tyle długoterminowa pomoc „systemowa” ciągle jeszcze poszukuje dobrych praktyk.

Na przestrzeni lat powstawały i powstają różne inicjatywy, np. tworzenie ośrodków dla matek samotnie wychowujących dzieci, dla ofiar przemocy domowej, dla osób uzależnionych, itp. Dobrze, że takie miejsca są, zapewniają schronienie i doraźne oparcie, wielu pomagają stanąć na nogi i dają wiatr w plecy. Długotrwale przebywanie w społeczności osób, które z różnych przyczyn straciły grunt pod nogami, w otoczeniu cudzych problemów, gdy swoje przytłaczają, nie sprzyja rozwijaniu pozytywnych emocji, a smutek i poczucie niesprawiedliwości mocno odciskają swoje piętno.

W trakcie poszukiwań dobrych praktyk można krytykować jednych za opracowywane przepisy, drugich za ich niewłaściwe interpretowanie i stosowanie, ale trzeba pamiętać o tym, że temat jest trudny do włożenia w sztywne ramy zza biurka. W Projekcie Wiejskim

rozwijanym na terenach post pegeerowskich staramy się wspierać aktywność społeczną i zawodową, zapewniając osobom potencjalnie narażonym na wykluczenie różne formy zatrudnienia w podmiotach ekonomii społecznej, które wspomagamy w prowadzeniu działalności. Nie wystarczy „dać ludziom pracę”, trzeba tym osobom towarzyszyć, wspierać w sytuacjach kryzysowych. Jeśli chcemy osiągnąć zamierzony efekt, nasze działania nie mogą być krótkotrwale. Dlatego tak ważne jest zbudowanie społeczności – wspólnoty ludzi, którzy chcą sobie wzajemnie pomagać bazując na indywidualnych zasobach, często pomagając je odkryć.

Celem Projektu Wiejskiego jest **budowanie silnej społeczności**, miejsca dla różnych ludzi, włączanie ich w działania, podmiotowe traktowanie, nie tylko oferowanie pracy. Poprzez pracę w przyjaznym środowisku, staramy się budować zdolności do pełniejszego uczestniczenia w życiu społecznym i zawodowym. Lokalna społeczność czerpie wiele korzyści z działań Projektu poczynając od poprawy poziomu życia, dostępu do dobrej ekologicznej żywności, poprzez możliwość udziału w wielu wydarzeniach kulturalnych



i integracyjnych, prowadząc do rozwoju terenów wiejskich, na których toczy się ich życie. I jest to życie w zgodzie z wszechobecną naturą, w jej rytmie. Wykonywanie sensownej pracy z poszanowaniem ludzi, ziemi i zwierząt daje poczucie uczestniczenia w czymś ważnym, pozwala czuć się **potrzebnym i wartościowym człowiekiem**. Praca ze zwierzętami, w ogrodzie ziołowym, w polu, pieczenie chleba, rękodzielnictwo w obecności przyjaznych współpracowników, dają poczucie wykonywania użytecznej pracy **oraz wywołują pozytywne emocje**.

Przekonanie, że robimy coś potrzebnego, wspólnie i dla dobra wspólnego – to podstawa **silnej społeczności**.

Taka społeczność jest zdolna do niesienia problemów, traktowania ich w kategorii wyzwań i szukania rozwiązań. Przy wspólnym wysiłku łatwiej można poradzić sobie ze wszystkim.

Projekt Wiejski zorientowany jest na użyteczność społeczną, praktycznie realizując inkluzję społeczną, w ramach której osoby zagrożone ubóstwem i wykluczeniem zyskują możliwości oraz zasoby niezbędne do pełniejszego uczestnictwa w życiu. Dzięki tym działaniom zaspokajane są potrzeby bezpieczeństwa, bycia zauważonym oraz poczucia, że jest się potrzebnym. Dlatego śmiało możemy powiedzieć, że sukcesem jest wspólna praca.

Międzynarodowe inicjatywy szkoleniowe Demeter-Polska

Wieża
ekologiczna

Paweł Bietkowski, Waldemar Fortuna

Mimo dużego zapotrzebowania na żywność wysokiej jakości, rolnictwo biodynamiczne w Europie Wschodniej rozwija się nadal bardzo powoli. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest niewielka znajomość metody biodynamicznej wśród rolników, spowodowana brakiem promocji oraz wykwalifikowanych doradców, znających realia państw tego regionu i lokalny język. Nasze stowarzyszenie podejmuje różne działania, aby tę sytuację zmienić.



Od 2018 roku wschodnioeuropejskie organizacje rolnictwa biodynamicznego ściśle współpracują ze sobą, dzieląc się swoim doświadczeniem. Wspólnie angażują się w międzynarodowe projekty, aby pozyskać fundusze niezbędne do finansowania materiałów edukacyjnych i kształcenia kadry doradców. W listopadzie 2019 r., w Dornach (Szwajcaria), w trakcie międzynarodowej konferencji *Tagung für biodynamische Aus- und Weiterbildende* (Konferencja dla edukatorów biodynamicznych w zakresie kształcenia i dokształcania) narodził się pomysł współpracy organizacji Demeter z Litwy, Niemiec i Polski, następnie dołączyły się do nas stowarzyszenia Demeter z Czech i Słowacji. Tak narodził się projekt EDEN (*EDucation on ENvironment in farming*, czyli Edukacja przyrodnicza w rolnictwie). Dotyczy on przygotowania materiałów szkoleniowych, w tym audiowizualnych, w językach narodowych, ponieważ tylko wtedy rolnicy będą mogli z nich swobodnie korzystać i bariera językowa przestanie być przeszkodą w dostępie do wiedzy o rolnictwie biodynamicznym.

Projekt zakłada wykorzystanie sztucznej inteligencji (np. narzędzi tłumaczeniowych niezbędnych do prawidłowego przekładu nomenklatury fachowej) oraz globalnych technologii internetowych. Dzięki życzliwemu wsparciu Zarządu BFDI – Międzynarodowej Federacji Biodynamicznej Demeter (*Biodynamic Federation Demeter International*) i niewielkiemu dofinansowaniu, przy pomocy czeskiej organizacji ekologicznej AMPI (Stowarzyszenie Lokalnych Inicjatyw Żywnościowych), doświadczonej w składaniu wniosków finansowanych z funduszy Unii Europejskiej, przygotowaliśmy wniosek w ramach programu „Erasmus+”, który za trzecim razem zyskał aprobatę decydentów. Tym razem polskim partnerem projektu jest Fundacja im. Stanisława Karłowskiego, ściśle współpracująca z Demeter-Polska, posiadająca wieloletnie doświadczenie w edukacji ekologicznej i co najważniejsze – wspaniałą bazę do jej prowadzenia. Działania projektowe, które będą realizowane do końca września 2024 r rozpoczną się w listopadzie br.

Jedną z osób, dzięki której zaangażowaniu projekt doszedł do skutku jest Jakob Ganten, dyrektor firmy szkoleniowej *Netzwerk Biodynamische Bildung gGmbH* z siedzibą w Lüneburgu (Niemcy) oraz wieloletni członek Stowarzyszenia Demeter-Polska. Jego szeroka wiedza, znajomość specyfiki polskiego rolnictwa oraz umiejętność łączenia ludzi z różnych krajów z pewnością ułatwi nam wspólną pracę i przyczyni się do opracowania wysokiej jakości materiałów dydaktycznych.

Kolejnym przedsięwzięciem, w którym zaangażowane jest Demeter-Polska jest projekt Erasmus+, którego celem jest wykształcenie doradców w zakresie rolnictwa biodynamicznego znających nasze realia i język (w Czechach, Litwie, Polsce i Słowenii). Koordynatorem projektu „Budowanie potencjału w zakresie szkoleń i doradztwa w rolnictwie biodynamicznym” jest niemiecka organizacja *Wanderschule* (Szkoła wędrowna), której przewodniczy Eva Gehr. Bierze w nim udział sześć osób z Polski, w tym aż trzy z Juchowa. Cała grupa to 15 osób, (po trzy osoby z Czechach, Litwy i Słowenii).

Kandydaci na doradców spotykają się w gospodarstwach zainteresowanych przedstawianiem na metodę biodynamiczną, a następnie pod opieką ekspertów z *Wanderschule* (Reto Ingold, Stephan Illi) opracowują dla nich plany przedstawiania i doradztwa. Na zakończenie projektu, planowanego na koniec lutego 2024 r., zostanie wyłoniona grupa 8 osób, rekomendowanych do wpisania na listę doradców BFDI (*Biodynamic Federation Demeter International*).

Za nami kwietniowe spotkanie w Czechach, zorganizowane na terenie gospodarstwa *EKOFARMA PRO-BIO* we wsi Velké Hostěradky na Morawach koło Brna, gdzie

uprawia się zboża, a także grykę, sorgo, groch, proso perłowe, koniczyny i lucerny. Prowadzony jest również chów zwierząt – tuczników i owiec. Odwiedziliśmy także winnicę Kutná Hora, gdzie zasady biodynamiki są stosowane w celu uzyskania winogron najwyższej jakości, wykorzystywanych do produkcji doskonałych win. Byliśmy również w gospodarstwach w okolicach Ołomuńca, prowadzonych przez pasjonatów rolnictwa biodynamicznego, którzy zajmują się uprawą warzyw, roślin sadowniczych, a także chowem bydła, świń i kur. Na koniec odwiedziliśmy przetwórnię zbóż *PRO-BIO* w Starym Mieście koło Šumperka, pierwszego czeskiego producenta żywności ekologicznej.

Wkrótce – w październiku – uczestników projektu będą podejmować polscy rolnicy z województwa zachodniopomorskiego. Przyszli doradcy zawitają również do gospodarstwa w Juchowie, są ciekawi naszej pracy i chcą nam pomóc w opracowaniu planu przedstawiania na metodę biodynamiczną dla naszej serowni. Na terenie Juchowa kursanci opracują dla Juchowskiej Piwnicy sp. z o.o. plan przedstawiania i doradzą jak sprawnie go wdrożyć.



Fundacja im. Stanisława Karłowskiego

aktywnym uczestnikiem projektów międzynarodowych

Więść
o ekolicy

Waldemar Fortuna

Ważnym przedmiotem działalności Fundacji jest edukacja na wszystkich szczeblach rozwojowych człowieka w formach szkolnych i pozaszkolnych. Od 2013 roku prowadzimy współpracę międzynarodową w tym zakresie, która zaowocowała nawiązaniem kontaktów z podobnymi placówkami oświatowymi z całej Europy. Dzięki temu mamy dostęp do najlepszych praktyk szkoleniowych oraz możliwość podzielenia się naszymi osiągnięciami w tej dziedzinie.



Obecnie realizujemy już czwarty projekt dotyczący szeroko rozumianej edukacji ekologicznej. Tym razem zachęcamy uczniów do prowadzenia zdrowego stylu życia, pozwalającego zapobiegać zmianom klimatu i środowiska. Zakupy lokalnej żywności, w tym produktów ekologicznych, czy unikanie zbędnych opakowań to istotny wkład w ochronę zasobów naszej planety.

Ważną częścią każdego projektu są spotkania, rozmowy i poznawanie ciekawych przykładów działań. W tym roku postanowiliśmy wyjść poza Juchowo i w czerwcu zaprosiliśmy naszych partnerów do Krakowa, aby poznać program „Ogród z klasą”, realizowany przy wydatnej pomocy Zarządu Zieleni Miejskiej. Jego celem jest zachęcanie szkół podstawowych do zakładania ogrodów, uatrakcyjnianych środowisko szkolne, szczególnie w dużych miastach. Uczniowie wraz z nauczycielami, rodzicami i dziadkami zagospodarowują teren oraz planują, jakie warzywa, zioła i kwiaty chcą posiać lub zasadzić. Pielęgnują zagony, a zebrane plony wykorzystują na warsztatach kulinarnych. Więcej

informacji o krakowskim projekcie: zsm.krakow.pl/dla-mieszkancow/edukacja/ogrod-z-klasa.html

W marcu odwiedziliśmy kampus Królewskiego Uniwersytetu Rolniczego w Cirencester (Wielka Brytania), gdzie poznaliśmy przykłady renaturalizacji terenów zieleni, czyli ich zdziczania. Dzięki temu powstają przestrzenie sprzyjające bioróżnorodności – siedliska dla dziko rosnących roślin, przyjazne owadom i ptakom oraz innym gatunkom zwierząt.

W maju mieliśmy okazję być w przedszkolu w mieście Vrhniki (Słowenia), gdzie realizowany jest projekt, którego celem jest maksymalne wykorzystanie lokalnego środowiska przyrodniczego do celów edukacyjnych. Przedszkolaki raz w tygodniu chodzą do pobliskiego lasu, gdzie uczestniczą w zajęciach na świeżym powietrzu. W ten sposób rozwijają swoje umiejętności życiowe, nabywają większej pewności siebie oraz uczą się kreatywnego wykorzystania zebranych materiałów roślinnych. Dzieci mają również do dyspozycji własny ogród warzywno-ziołowy, o który dbają przy pomocy przedszkolank. Jego wielką atrakcją są zwierzęta – kilka kur i królików.

W połowie września przebywaliśmy w Kopenhadze (Dania), gdzie przedstawiono nam projekt „Dzika żywność” (Wild Food), w którym uczniowie są zachęceni do poznawania roślin jadalnych w najbliższym otoczeniu i używania ich do przyrządzania smacznych, sezonowych posiłków. Aplikacja VILD MAD, którą można pobrać na smartfona, ułatwia identyfikację gatunków oraz podpowiada jak je wykorzystać w kuchni.



Wkrótce kolejne spotkania przed nami i kolejne porcje wiedzy. Zachęcamy więc do obserwowania naszego profilu www.facebook.com/planetfriendlyschools oraz strony www.planetfriendlyschools.eu, gdzie zamieszczamy krótkie filmy i opisy naszych działań.



Co-funded by the
Erasmus+ Programme
of the European Union



Planet friendly
schools

Studenci Architektury z Raciborza na warsztatach ArchitEKO w Juchowie

Wieść
okolicy

Joanna Sokołowska-Moskwiak

ArchitEKO to cykliczne warsztaty z udziałem studentów kierunku architektura, realizowanych na terenie gospodarstwa Projektu Wiejskiego w Juchowie. Dzięki otwartości „Juchowa” na nowatorskie metody nauczania, burząc klasyczny, schematyczny system edukacji interdyscyplinarnej, poszerzyliśmy horyzonty projektowe i zachęeni przez Fundację z Juchowa włączyliśmy się do współpracy. Jak? Przede wszystkim poprzez udział naszych studentów w praktykach, plenerach, pracach konkursowych, po opracowania koncepcji projektowych. Dzięki wymianie doświadczeń poznawana jest nowa metodologia pracy. Studenci pracują pod okiem doświadczonej kadry akademickiej, a korekt wspólnie udzielają również praktycy. Daje to niesamowite wsparcie młodym projektantom i przygotowuje do przyszłej pracy w biurze. Do tego pracujemy zawsze na konkretnych, realnych przykładach i lokalnych problemach. ArchitEKO jest rodzajem survival-kitem każdego przyszłego architekta.



Jak to się zaczęło?

Przyczynkiem do nawiązania trwającej już kilka lat współpracy studentów Instytutu Architektury Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu (wcześniej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu) był konkurs urbanistyczny dotyczący zagospodarowania ruin zespołu pałacowo parkowego w Radaczu, gdzie studenci z raciborskiej uczelni zdobyli I i II wyróżnienie. Owocem tego sukcesu była pierwsza studyjna wizyta studentów i kadry akademickiej oraz udział w konferencji w listopadzie 2018 roku.

Październik 2018, pierwszy plener rysunkowy oraz praktyka inwentaryzacyjna, gdzie uczestnikami byli studenci po pierwszym roku studiów – wzięło w nich udział około 20 osób. Wyjazd i udział w pracach na

rzecz Fundacji był na tyle udany, że rozjeżdżając się do domów ustalono, że musi odbyć się druga edycja, w której rozszerzymy nasze pole działań na działania graficzne, projektowe i koncepcyjne. Tym sposobem w kolejnych latach odbywały się warsztaty z udziałem studentów. To właśnie dzięki niezwykle przychylnej atmosferze i owocnej pracy na terenie Projektu Wiejskiego Juchowo udało się stworzyć model działania oparty na wzajemnym partnerstwie, a uczestnicy pierwszy raz w swojej edukacji pracowali nad konkretnymi realnymi problemami. Głównym koordynatorem spotkań warsztatowych ze strony Akademii Nauk Stosowanych jest prof. dr inż. arch. Joanna Sokołowska Moskwiak, Dyrektor Instytutu Architektury w Raciborzu, a do warsztatów dołączyli kolejni nauczyciele akademicki.

Główne idee i rozwój

Od 2018 roku fundamentem wizyt studyjnych studentów z Raciborza stały się lokalne „trudne tematy”. Za główną ideę przyjęto, że na wyjazdowych warsztatach uczestnicy zmierzają się z faktycznymi problemami dotyczącymi na co dzień „Projekt Wiejski w Juchowie” i szukają dla nich rozwiązań. Jadąc do Juchowa i zapoznając się twarzą w twarz z projektowanym miejscem, które wymaga zajęcia się problemem, starają się wzbudzać zupełnie nowe doświadczenia projektowe. To właśnie dzięki temu nauczanie w praktyce odróżnia się od innych, ponieważ zdobywane są kompetencje i studenci kształcą się na konkretnych przykładach, pracując dla potrzeb konkretnych ludzi. Dodatkowo, dzięki zajęciom realizowanym w gospodarstwie w Juchowie studenci mają okazję odwiedzić i poznać wieś oraz życie wiejskie, które wyjątkowo zasługuje na uwagę architektów – często bowiem znajdziemy tu równie poważne problemy do rozwiązania, a obszary te niejednokrotnie są bardziej otwarte na zmiany, niż te o wiele większe miejskie przestrzenie.



ArchitEKO dzisiaj

Okres pandemii był dla nas chwilą przerwy. Dzięki temu z ogromną siłą i nową energią ruszyliśmy do pracy w październiku 2021 roku. Po sukcesach poprzednich edycji wyjazdowych warsztatów, jesteśmy przekonani, że nie była to nasza ostatnia wizyta w Juchowie!

Juchowska Piwnica – ekologiczne sery z Juchowa

Wieść
okolicy

Tomasz Piszczek, Radosław Woźniak

Dzięki wspólnej pracy członków Projektu Wiejskiego Juchowo, pod patronatem Fundacji im. Stanisława Karłowskiego, na początku 2020 roku działalność przetwórczą rozpoczął podmiot ekonomii społecznej, serowarnia Juchowska Piwnica.

W oparciu o mleko z Naszego gospodarstwa, w sposób ekologiczny, tradycyjny i rzemieślniczy produkowane są sery klasyczne, takie jak: twaróg, sery pleśniowe typu Blue i Kamamber, sery długodojrzewające twarde, oraz mleko pasteryzowane i jogurt. Działalność manufaktury, mieszczącej się w zabytkowym budynku starej gorzelni, gdzie wiekowe piwnice służą jako dojrzewalnie serów, opiera się na pracy skromnej, trzyosobowej załogi, której przewodniczy serowar Radek.

To pochodzące od naszych krów mleko, które dzięki miejscu powstania, świeżości, wyjątkowym jakościowo składzie i aromacie, wolnym wypasie krów oraz biodynamicznym charakterze upraw i hodowli, minimalnej obróbce oraz zaangażowanej pracy, jest źródłem swobodnego i niepowtarzalnego smaku i naturalnie zdrowego charakteru naszych produktów.

TP: Radku, co w Twojej ocenie sprawia, że te produkty są wyjątkowe, są inne ?

RW: Wszystko, począwszy od łąk i żywienia krów, poprzez warunki, w jakich odbywa się proces produkcji, miejsce, porę roku, technologię oraz osoby, które uczestniczą we wszystkich etapach drogi

trawa-mleko-ser, ma wpływ na smak i postać produktu końcowego. Jakość naszych produktów jest nie tylko odzwierciedleniem wyjątkowej diety krów, ale wszystkich składowych rzeczywistości stanowiących część długiego procesu ich powstawania.

Jednak niewątpliwie podstawowym składnikiem jest surowiec, a ten, jak wiemy, jest u nas najwyższej jakości. W procesie produkcji chcemy, w możliwie prosty sposób, wydobyć i podkreślić naturalną, dobrą i czystą istotę naszego mleka tak, aby móc ją przekazać dalej np. w postaci sera.

...tak długo jak dobro nasze i naszego otoczenia będzie wyznacznikiem naszych działań, tak długo tworzone przez nas produkty, będą niosły w sobie najwyższą jakość...

TP: Jak ważna Twoim zdaniem jest rola człowieka podczas produkcji tego typu?

RW: Podobnie jak mleko, człowiek jest niezbędny do powstania sera i tak jak w przypadku mleka jest on kluczowy, a jego motywacja, wiedza, doświadczenie, poczucie odpowiedzialności, zdolność obserwacji i uczenia się, wrażliwość, decydują o jakości i walorach produktu końcowego.

Nasza produkcja ma charakter rzemieślniczy. Prostota technologii wynika z wyboru i opiera się na wykorzystaniu naturalnych procesów zachodzących w przyrodzie. Dzięki temu możliwy jest niski stopień przetworzenia powstających u nas produktów: np. nie normalizujemy mleka, a jego sezonowość, zauważalną np. w aromacie, zawartości tłuszczu czy białka, i zachodzące z tych przyczyn zmiany, postrzegamy jako atut. Staramy się współpracować z naturą, a nie ją poprawiać.

TP: Jakie zadania stoją przed Wami?

RW: Dalsza nauka i rozwój.

Mamy na celu przerabiać większą ilość mleka tak, aby produkcja serów była w równowadze z ilościami mleka produkowanego w naszym gospodarstwie. Kieruje nami chęć szerzenia naturalnie zdrowych wartości zawartych w naszych produktach, które poprzez ich prawdziwy i szczyry smak są w stanie przemówić tam, gdzie już po części są zapomniane lub nieobecne...



„Rewolucja energetyczna” w Juchowie

Arkadiusz Malarski

W ostatnich latach często dyskutowaliśmy w Juchowie o dostępności i cenach energii w przyszłości. Sygnały o nieuchronnym wzroście cen energii docierały do nas z różnych stron już od dłuższego czasu. Rok 2022 przyniósł wydarzenia, których nie spodziewali się nawet najwybitniejsi eksperci, wydarzenia, które spowodowały skokowe i drastyczne wzrosty cen wszystkich nośników energii elektrycznej i ciepłej.

Podmioty Projektu Wiejskiego Juchowo–Radacz–KądzIELna rozumieją powagę sytuacji i stawiają sobie za cel osiągnięcie niezależności energetycznej i bezpieczeństwa energetycznego. Jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie podjęliśmy decyzję o powołaniu jednego podmiotu, który będzie odpowiadał za zabezpieczenie Projektu Wiejskiego w energię elektryczną i ciepłą. Od tego czasu trwają prace nad opracowaniem statutu i powołaniem Spółdzielni Energetycznej.

Wiosną 2022 roku rozpoczęto działania w kierunku jak najszybszego uruchomienia produkcji zielonej energii, co zaowocowało uruchomieniem we wrześniu instalacji o mocy 50 kWp na dachach budynków Zakładu Aktywności Zawodowej (ZAZ). Większe moce wymagają dodatkowej dokumentacji oraz pozwolenia na budowę, które są opracowywane. Do końca 2022 roku zostanie formalnie powołana do życia Spółdzielnia Energetyczna Juchowo.

Energia ciepła w projekcie wiejskim uzyskiwana jest obecnie z różnych źródeł: centralna kotłownia opalana kotłami typu Holzgas, pompy ciepła stosowane są

w budynku socjalnym, w ZAZ, do suszenia siana, a gaz LPG wykorzystujemy w suszarni zboża oraz serowarni. Dodatkowo użytkujemy kotły na pellet w KądzIELnej i Radaczu. Tworzone obecnie miejsce spotkań kulturalnych i edukacyjnych – „Dom Leśnika” również będzie ogrzewane zieloną energią. Projekt Wiejski posiada więc już częściowo zmodernizowany, zero- lub niskoemisyjny system ogrzewania. Największym wyzwaniem jest w tej chwili zastąpienie istniejącej kotłowni innymi rozwiązaniami. Biorąc pod uwagę obecnie występujące problemy z ceną i dostępnością gazu oraz mając na celu osiągnięcie niezależności energetycznej, zamierzamy produkować taką ilość energii elektrycznej, która pozwoli nam wykorzystać do wytwarzania energii ciepłej prąd bezpośrednio lub przy użyciu pomp ciepła, czym zastąpimy istniejącą kotłownię centralną.

Do naszej projektowej „rewolucji energetycznej” swoją cegiełkę dokłada też Spółdzielnia Socjalna „Grupa Budowlana”. Zamierzamy zainstalować instalację PV o mocy 30 kWp oraz uruchomić stację ładowania pojazdów elektrycznych na parkingu przy



ZAZ. Uzupełnieniem będzie mały, elektryczny pojazd dostawczy, który będzie udostępniany podmiotom Projektu Wiejskiego Juchowo do realizacji dostaw w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Na realizację tego projektu pozyskaliśmy 150 tys. PLN dofinansowania, a szacowany wkład własny wyniesie drugie tyle (wsparcie projektu mile widziane).

„Rewolucja energetyczna” w Projekcie Wiejskim Juchowo ma obok bezpieczeństwa i niezależności energetycznej, oraz aspektu ekonomicznego przede wszystkim wymiar ekologiczny. Realizacja wszystkich założeń pozwoli nam wykonać kolejny krok w kierunku stworzenia miejsca przyjaznego człowiekowi, roślinom, zwierzętom i ziemi.

Prośba o przekazanie darowizn

Drodzy Przyjaciele Juchowa,

Rozbudowa wnętrza pochodzącego z XVIII wieku, neogotyckiego budynku, przyszłego międzynarodowego centrum kultury „Wschód–Zachód” Projektu Wiejskiego w Juchowie, wyraźnie posunęła się do przodu.

Niemniej brakuje jeszcze pewnych elementów, np. ogrzewania, które umożliwiłoby całoroczne użytkowanie budynku, urządzenia sceny czy ogólnego wyposażenia wnętrza.

Ponieważ polskie szkoły wyrażają ogromne zainteresowanie jednodniowymi zajęciami i szkoleniami z zakresu pedagogiki bazującej na doświadczeniach i zabawie, a polskie i niemieckie szkoły waldorskie poszukują możliwości odbywania dwutygodniowych praktyk rolniczych i mierniczych, sala szkoleniowa i sala konferencyjna

koniecznie muszą zostać uruchomione w 2023 r. W tym celu niezbędne jest między innymi wyposażenie sal w krzesła. Potrzebnych jest 60 krzesel zwykłych (koszt: 140 zł / sztukę) oraz 15 krzesel dla osób niepełnosprawnych i starszych, wyposażonych w miękkie siedzenie, oparcia oraz poręcze (koszt: 290 zł/ sztukę).

Społeczność Juchowa będzie wdzięczna za wsparcie realizacji choćby części przedsięwzięć.

Renata Żelazna, Rafał Borkowski, Manfred Klett



Podziękowania dla Urszuli Sroki

Renata Żelazna

W 2022 roku nastąpiła ważna zmiana w Projekcie Wiejskim w Juchowie, jak i dla mnie osobiście.

Przez ostatnie pięć i pół roku miałam przyjemność współpracować w Zarządzie Fundacji im. Stanisława Karłowskiego z Urszulą Sroką, która podjęła decyzję o zakończeniu pełnienia tej funkcji z dniem 31 grudnia 2021 roku.

To duże szczęście móc pracować w teamie, w którym mimo różnic udaje się w pozytywnej atmosferze wypracowywać wspólne decyzje.

Ula! Twoja konsekwencja i rzetelność w pracy jest godna podziwu.

Na szczególne uznanie zasługuje utworzenie Zakładu Aktywności Zawodowej, zatrudniającego 50 osób z niepełnosprawnościami, z którego dzisiaj jesteśmy dumni, a który bez Twojej wieloletniej determinacji prawdopodobnie nie powstałby.

Dziękuję za wspólny czas, za to, że mogliśmy się „pięknie różnić”, za rozważania, za spokój w trudnych sytuacjach, za wspólne dźwiganie problemów dnia codziennego, wzloty i upadki, podejmowanie często niełatwych decyzji i życzę dalszych sukcesów w pracy na rzecz naszego Projektu Wiejskiego w Juchowie.



Wydarzenia 2022

oprac. Danuta Sałagan, Jolanta Jętkowska



STYCZEŃ-LUTY

„Od zakwasu do chleba” – warsztaty wypieku chleba dla osób zainteresowanych z regionu

Szkolenie dla pracowników pod hasłem: Czy żywność ekologiczna to sposób na przetrwanie pandemii i kolejnych zagrożeń cywilizacyjnych?

Ferie zimowe z „Koniczynką” w gospodarstwie: 1-tygodniowy projekt dla dzieci z regionu

„Szkoły przyjazne planecie” – spotkanie partnerów online w ramach projektu Erasmus+

Walentynki w ZAZ – zabawa karnawałowa dla osób z niepełnosprawnościami

MARZEC-KWIECIEŃ

„Przywitanie wiosny” – wiosenne spotkanie dla dzieci w gospodarstwie

„Szkoły przyjazne planecie” – spotkanie partnerów w Wielkiej Brytanii w ramach projektu Erasmus+

Wizyta studyjna słuchaczy Centrum Kształcenia Zawodowego w Boninie

Spotkanie integracyjne dla społeczności z sołectwa Lotyń i Mosina

Warsztaty Wielkanocne w gospodarstwie – Dzień otwartych drzwi

Spotkanie edukacyjne dla studentów Uniwersytetu Ludowego – Przydomowy ogród ekologiczny cz. I

Praktyki rolnicze dla uczniów IX klasy ze szkoły Christian-Morgenstern-Schule Wuppertal

„W zgodzie z naturą” – spotkania edukacyjne w gospodarstwie ekologicznym Juchowo Farm dla dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych z regionu

Wizyta studyjna pracowników Urzędu Miejskiego w Połczynie Zdroju oraz gości z miasta partnerskiego Templin z Niemiec

Wizyta studyjna z Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie

MAJ-CZERWIEC

Spotkanie edukacyjne dla studentów Uniwersytetu Ludowego – Przydomowy ogród ekologiczny cz. II

„Szkoła przyjazna planecie” – przyszłość naszej planety wspólną sprawą – spotkanie polsko – niemieckie, młodzież z Wuppertal i z Juchowa, w gospodarstwie Juchowo Farm; projekt dofinansowany przez PNWM

Praktyki rolnicze dla uczniów IX klasy ze szkoły Freie Waldorfschule Sued-Ost Berlin

„W zgodzie z naturą” – spotkania edukacyjne w gospodarstwie ekologicznym Juchowo Farm dla dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych z regionu

Rodzinne warsztaty integracyjne: „Wiosna – ach to ty!” w ramach współpracy z PCPR Szczecinek

„Szkoly przyjazne planecie” – spotkanie partnerów w Ljublanie w ramach projektu Erasmus+

„Od trawy do sera” – projekt edukacyjny dla dzieci ze szkół podstawowych z regionu zrealizowany we współpracy z KOWR

Stoisko wystawowo-sprzedażowe ZAZ na Jarmarku Twórczości Osób niepełnosprawnych w Szczecinku

Mieszkania wspomagane w Juchowie – spotkanie z opiekunami osób z niepełnosprawnościami

Marsz nordic walking dla osób z niepełnosprawnościami – spotkanie integracyjne dla uczestników ZAZ i pracowników ZAZ z regionu

Wizyta studyjna pozarządowców z Koszalina – dobre praktyki ZAZ

„Szkola przyjazna planecie” – wspólnie działamy na rzecz ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju, by zapobiegać zmianom klimatycznym – spotkanie polsko-niemieckie, młodzież z Minden i z Krakowa, w gospodarstwie Juchowo Farm; projekt dofinansowany przez PNWM



Sobotnie zwiedzanie farmy z przewodnikiem

Warsztaty integracyjne Uchodźcy – projekt zrealizowany we współpracy z PCPR Szczecinek dla rodzin z Ukrainy

Wizyta rolników ekologicznych i doradców z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Minikowie

Praktyki Rolnicze dla uczniów klasy VIII ze szkoły waldorfskiej w Bielsku-Białej

Praktyki miernicze dla uczniów X klasy ze szkoły Freie Waldorfschule Hannover-Bothfeld

Rodzinne warsztaty integracyjne: „Lato – ach to ty!” w ramach współpracy z PCPR Szczecinek

Udział w konferencji nt. przedsiębiorczości społecznej na Uniwersytecie Szczecińskim, stoisko ZAZ – promocja i sprzedaż produktów

Spotkanie z muzyką – letni koncert wokally – instrumentalny w wykonaniu osób z niepełnosprawnościami

🌱 LIPIEC–SIERPIEŃ

Wizyta grupy urzędników z Kobierzyc

IV Letni Kurs Muzyczny Studentów z Akademii Muzycznych i Zespołu Szkół Muzycznych

Tematyczne oprowadzania po gospodarstwie

Spotkania edukacyjne z pszczelarzem w pracowni pszczelarskiej

„Wakacje z Koniczynką” – projekt letni dla dzieci z regionu

Udział w Targach Żywności Ekologicznej BioFach w Niemczech

XII edycja Polsko-Niemieckiej Letniej Szkoły Cyrkowej – projekt dofinansowany przez PNWM

Występ Letniej Szkoły Cyrkowej

„W zgodzie z naturą” – spotkania edukacyjne w gospodarstwie ekologicznym Juchowo Farm dla grup przebywających na wakacjach w naszym regionie, w tym dla 50 dzieci z Ukrainy

Praktyki rolnicze dla uczniów IX klasy ze szkoły Freie Waldorfschule Greifswald

🌿 WRZESIEŃ–PAŹDZIERNIK

Święto Plonów gospodarstwa udział wraz ze stoiskiem informacyjnym na Dożynkach powiatu szczecińskiego

Zwiedzania dla pracowników i ich rodzin: pracownia Pszczelarska, Zakład Aktywności Zawodowej, serownia, cielętnik i zagroda edukacyjna

Wizyty studyjne uczniów szkół rolniczych z Danii

Udział w targach żywności ekologicznej NaturaFOOD & beEKO w Łodzi

„Szkoły przyjazne planecie” – spotkanie partnerów w ramach projektu Erasmus+ w Kopenhadze

Praktyki rolnicze dla uczniów IX klasy ze szkoły Johannes Schule Berlin

„W zgodzie z naturą” – spotkania edukacyjne w gospodarstwie ekologicznym Juchowo Farm dla dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych z regionu

„Smaki i zapachy dzieciństwa” – spotkania w gospodarstwie dla różnych grup docelowych

Piknik jesienny z ziemniakiem w tle – zawody sportowe i rekreacja dla osób z niepełnosprawnościami



Wizyta studyjna studentów Ekologicznego Uniwersytetu Ludowego z Grzybowa

Jesienny Jarmark w gospodarstwie – Dzień Otwartych Drzwi

Praktyki rolnicze dla uczniów IX klasy ze szkoły Freie Waldorfschule Bremen Osterholz

Udział w targach żywności ekologicznej BIO EXPO w Warszawie

Wizyta Marszałka i pracowników Urzędu Marszałkowskiego woj. lubuskiego

Rodzinne warsztaty integracyjne: „Jesień – ach to ty!” w ramach współpracy z PCPR Szczecinek

Przyjazna planecie przestrzeń do życia – wspólnie działamy na rzecz ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju jako nasz wkład na rzecz zapobiegania zmianom klimatycznym – spotkanie polsko-niemieckie, młodzież z Templina i Bielsko-Białej, w gospodarstwie Juchowo Farm; projekt dofinansowany przez PNWM

„Szkoły przyjazne planecie” – spotkanie partnerów w ramach projektu Erasmus+ w Hamburgu

Dzielimy się dobrymi praktykami – konferencja w Szczecinie „Ekonomia społeczna a rehabilitacja osób z niepełnosprawnościami”

Wycieczka krajoznawcza do Krakowa dla pracowników Zakładu Aktywności Zawodowej

🌿 LISTOPAD–GRUDZIEŃ

„Szkoły przyjazne planecie” – spotkanie partnerów w ramach projektu Erasmus+ w Wiedniu

Adwentowe spotkanie w gospodarstwie – Dzień otwartych drzwi

Rodzinne warsztaty integracyjne: „Zima – ach to ty!” w ramach współpracy z PCPR Szczecinek

Udział w Forum Rolników Ekologicznych w Barzkowicach

Wigilijne spotkanie w gospodarstwie

Projekt Wiejski Juchowo–KądzIELna–Radacz FUNDACJA IM. STANISŁAWA KARŁOWSKIEGO

Fundacja im. Stanisława Karłowskiego (1879–1939 r.),
senatora II Rzeczypospolitej i pioniera rolnictwa biodynamicznego w Polsce (od 1931 r.),
ma swoją siedzibę w Juchowie (okolice Szczecinka, woj. Zachodniopomorskie).

Fundacja – jako prawny reprezentant Projektu Wiejskiego – zgodnie z prawodawstwem polskim, jest organizacją pożytku publicznego. Jest właścicielem ziemi (1892 ha, w tym 1600 ha gruntów rolnych), budynków oraz żywego i martwego inwentarza. Fundacja odpowiada za to, by majątek ten był stale wyłączony z możliwości sprzedaży.

Fundacja realizuje cele organizacji pożytku publicznego, wspierając badania naukowe, działalność pedagogiczną, edukacyjną i kulturalną; organizuje i wspiera zawodową oraz społeczną integrację osób niepełnosprawnych (socjoterapia). Ponadto celem Fundacji jest zachowanie bioróżnorodności gatunkowej oraz ochrona przyrody i środowiska naturalnego. Jako modelowe, biodynamiczne gospodarstwo naukowo-edukacyjne, daje możliwość powoływania nowych inicjatyw, które zajmowałyby się wspomnianymi dziedzinami.

Celem Projektu Wiejskiego jest tworzenie lokalnej agrokultury w oparciu o rolnictwo biodynamiczne. Kulturowy impuls rolnictwa biodynamicznego odwołuje się do cyklu wykładów, które Rudolf Steiner wygłosił w 1924 r. w majątku Kobierzyce koło Wrocławia. Rolnictwo biodynamiczne opiera się na dwóch bardzo ważnych aspektach: ożywieniu i uzdrowieniu ziemi uprawnej oraz pielęgnowaniu wiejskiego życia społecznego, zgodnie z trójpodziałem społecznej struktury. Jest to nurt przewodni Projektu Wiejskiego. Realizację tych dalekosiężnych celów rozpoczęto w 2000 r., tworząc gospodarstwo biodynamiczne.

Inicjatywy Projektu Wiejskiego wobec Fundacji są oparte na zasadach umowy i tworzą między sobą stowarzyszenie. Zamierzenia Fundacji realizowane są przez zespół międzynarodowy. Fundacja oferuje obecnie miejsca pracy dla 150 osób z okolic. Ponadto Fundacja realizuje swoje cele również poprzez współpracę z różnymi publicznymi i prywatnymi organizacjami.

Redakcja Wieść Okolicy 2022

FUNDACJA IM. STANISŁAWA KARŁOWSKIEGO
Juchowo 54a, 78-446 Silnowo,
tel. +48 94 37 538 21, faks +48 94 37 538 22
e-mail: info@juchowo.org
nasza strona: www.juchowo.org



nasze konto darowizn nr:
23 1090 1711 0000 0001 0582 3269

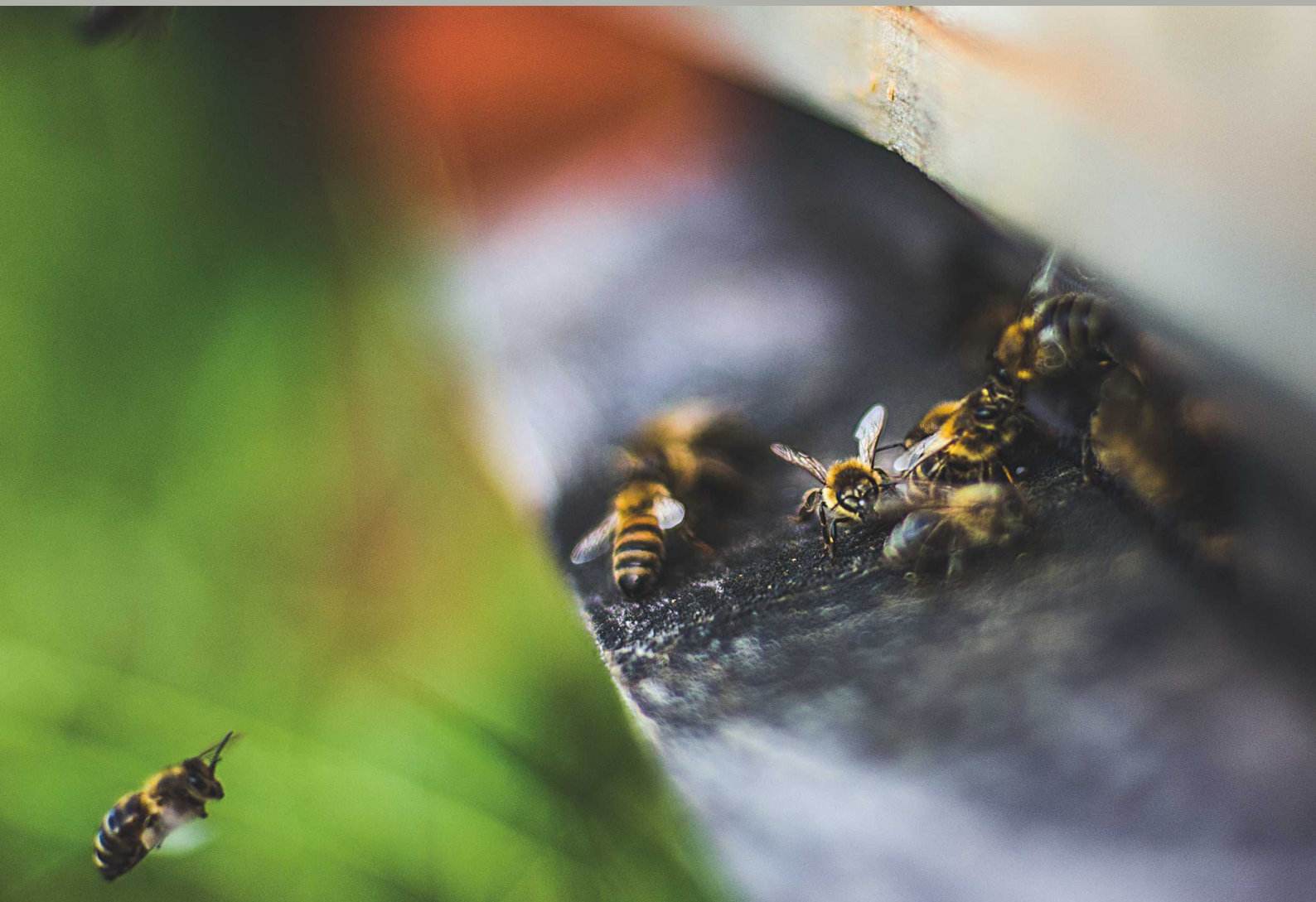
„Wesprzyj naszą zagrodę edukacyjną”
Przeznacz swój 1% – KRS 0000051026

W imieniu Redakcji *Wieści Okolicy* przekazujemy ogromne podziękowania wszystkim tym,
którzy ponownie przyczynili się do tego, aby *Wieść Okolicy* mogła być wydana.



FUNDACJA IM. STANISŁAWA KARŁOWSKIEGO
Juchowo 54a, 78-446 Silnowo,
tel. +48 94 37 538 21, fax +48 94 37 538 22
e-mail: info@juchowo.org
nasza strona: www.juchowo.org


JUCHOWO
Projekt Wiejski



ISBN 978-83-955600-6-4



9 788395 560064

Wydawca: RED Paweł Brankiewicz
na zlecenie Fundacji im. Stanisława Karłowskiego, Juchowo 54 A, 78-446 Silnowo

Konsultacja redakcyjna: Jolanta Jętkowska
Redakcja tekstów, konsultacja tłumaczeń:

Urszula Sroka, Anna Szumelda, Jolanta Jętkowska, Renata Żelazna, Rafal Borkowski
Tłumaczenia: Anna Szumelda, Juchowo Team
Fotografia: okładka tył, str. 35 – Piotr Fisher Rosiński,
pozostałe zdjęcia: pracownicy gospodarstwa, goście.



Wyprodukowano
na papierze pochodzącym
w 100% z recyklingu.